Nr 214 Kraków, Piątek 21 Września 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac **Maryacki 2**. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsc wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Rząd, rewolucya i Wszechpolacy.

Polska w zaborze rosyjskim żyje w okropnych stosunkach. Rewolucya z jednej, — destrukcyjno-represyjny rząd z drugiej strony, a między niemi, w kleszczach, społeczeństwo polskie. Wytwarzać się musi w takim stanie rzeczy usposobienie anormalne, nastrój chorobliwy, zdenerwowanie. Ale nie wolno nerwami oceniać sytuacyi organowi opinii publicznej, zwłaszcza gdy objawia on pretensyę do sterowania tą opinią.

Rozstrzygnięcie kwestyi, co dla nas lepsze: rząd, czy rewolucya, — doczekało się tymczasem „nerwowego“ na tle partyjnem załatwienia w lwowskim organie wszechpolskim. Stawia on pozornie na równi destrukcyjną anarchię rządu i rewolucyi, — w nienawistny atoli sposób, w jaki wyraża się o rewolucyi, niedwuznacznie daje do poznania, co „z dwojga złego“ wybrałby organ arcynarodowy. Posłuchajmy tylko, jaką paralelę między rewolucyą a rządem rosyjskim stawia „Słowo Polskie“:

„Rewolucya rosyjska — pisze ten dziennik — jest tylko odmiennym wyrazem tego samego rysu charakteru narodowego, tych samych w istocie dążeń, które stanowią ducha rosyjskiego rządu. Jest to ten sam gwałt, to samo zdeptanie człowieczeństwa, ta sama nienawiść wszelkiej twórczej pracy, to samo niszczycielstwo, ten sam rozbój, z których wyrosła państwowość rosyjska i na których byt swój oparła. Instynkty działają te same — różnica tylko w pryncypiach i w stanie psychicznym działaczy. Gdy w szeregach rządowych widzimy cyniczny egoizm sytego lub nasycającego się łupieżcy, mającego w swem łupieżstwie cel praktyczny i metodę — w szeregach rewolucyi na jego miejsce występuje fanatyczne zaparcie się siebie wygłodzonego, obdartego paryasa, który znienawidził swe nędzne życie i dlatego niszczy wszystko, co się na nie składa, jak szaleniec, który się wyrwał z celi szpitalnej“.

Na metodę działania rewolucyonistów rosyjskich nie zgadzają się nawet najbardziej, pod względem socyalnym, zbliżone do nich partye. Aby jednak dojść do takiego zniwelowania charakteru i istoty rewolucyi rosyjskiej z intencyami reakcyjnego rządu, jak to widzimy w „Słowie Polskiem“ — zwłaszcza po tem wszystkiem, co ten rząd w naszych oczach robi, na to potrzeba było prawdziwie wszechpolskiej... odwagi, zaprawionej nienawiścią, jaka wytworzyła się na tle stosunków partyjnych w Królestwie.

„Rewolucyonista i rządowiec — pisze dalej „Słowo Polskie“ — jednakowo depcą godność ludzką, jednakowo teroryzują, niszczą, mordują, skazują na męczarnie tych, którzy im na drodze stoją. Mieszkaniec Rosyi ma równe szanse paść ofiarą jednego i drugiego. Nie jest on wolnym człowiekiem, nie jest obywatelem w niczyich oczach: dla rewolucyonisty jest on tylko poddanym rewolucyi!“

Jeżeli tak przedstawia się organowi wszechpolskiemu rewolucya rosyjska w Rosyi, cóż dopiero mówić o rewolucyi w Królestwie!

„Ta rzekomo polska rewolucya — czytamy w nim — wyraźnie wystąpiła jako wróg społeczeństwa polskiego, wykazując w postępowaniu względem tego społeczeństwa, te same znamiona etyczne, co działacze rządowi. Dorównała ona tym ostatnim w nienawiści do społeczeństwa, w zbrażaniu i kopaniu godności ludzkiej, w gwałceniu wolności obywatela, w nieuznawaniu niczyjego prawa, w teroryzowaniu ogółu, w bezwzględnem usuwaniu tych, którzy jej na drodze stoją, w skłonności do ogólnego zniszczenia. W samem zniszczeniu prasy społeczeństwa, jego zasobów materyalnych, przeszła ona działaczy rządu moskiewskiego“.

Dalecy jesteśmy — pomimo podejrzeń — od aprobowania tego kierunku, jaki przybrała rewolucya w Królestwie. Rzeczą jest pożałowania godną, że ster jej nie dostał się we właściwsze ręce. Nie wolno jednak zapominać, że jest ona następstwem systemu rządowego i z tym systemem walczy, że ten system ją właśnie wywołał i pchnął na te tory zawrotne, na jakich ją dzisiaj widzimy. Pokazało się, że narodowa demokracya, która się głosiła panią sytuacyi, nie zawładnęła umysłami klasy roboczej i pozwoliła ją sobie wydrzeć tym, przeciw którym dzisiaj się zwraca.

Jako wyjście z sytuacyi podaje „Słowo Polskie“ radę — tanią dla redaktorów, piszących recepty antirewolucyjne przy zielonym stoliku w Naftowym domu przy elektrycznych lampkach — za drogą nieco, bo niewykonalną, dla znękanego społeczeństwa. „Słowo Polskie“ konkluduje, że społeczeństwo prowadzić powinno równocześnie walkę i przeciw „anarchii biurokratycznej“ — i przeciw „bękarciej, plugawej rewolucyi“. Organ wszechpolski wyraża nadzieję, że społeczeństwo z walki tej wyjdzie zwycięsko. Naturalnie zwycięstwo to będzie następstwem zbawiennych rad „Słowa Polskiego“.

W polemikę z poglądami organu wszechpolskiego wdawać się nie będziemy. Szkoda czasu. Zwrócimy tylko uwagę na jeden objaw. Oto gdy tylko tego rodzaju, jak powyższe, wywody znajdą się na szpaltach „Słowa Polskiego“ — okazuje się natychmiast ich refleks na szpaltach organu stańczykowskiego w Krakowie. Czy panom „Wszechpolakom“ nie daje do myślenia fakt, że między ich poglądami na najważniejsze zagadnienia bieżącej chwili, a poglądami konserwatystów, zatarły się zupełnie różnice do tego stopnia, że całe artykuły, zwłaszcza narodowych i społecznych spraw dotyczące, możnaby z czystem sumieniem przenosić z organu naftowego do „Czasu“ i na odwrót? Uprościłoby to nawet znacznie funkcyonowanie machin redakcyjnych w obu dziennikach.

W Królestwie Polskiem wypełnili „narodowcy“, i to bardzo szczelnie, lukę po ś. p. ugodowcach. Są oni tam większością, której charakter określają najdokładniej już choćby tylko dopiero co przytoczone poglądy „Słowa Polskiego“ na rząd i rewolucyę. Cóż więc dziwnego, że Wszechpolacy zaskarbili sobie w Galicyi sympatyę i uznanie konserwatystów i rządu w niemniejszej mierze, jak w Królestwie... Objawem tych sympatyj fakt na pozór drobny, ale charakterystyczny.

Oto „Kuryer Litewski“ doniósł przed kilku dniami, że redaktor jego zwrócił się z wymówkami do Suworina (ojca) o to, że w „Nowoje Wremia“ zamieszczono telegram z Warszawy, wzywający do walki „z narodową demokracyą w Królestwie“. Na to dał p. Suworin pełną satysfakcyę Wszechpolakom. „Istotnie — rzekł — był to telegram niemądry i trafił do numeru tylko dzięki spiesznej, źle kontrolowanej robocie nocnej. Osobiście nie wiem, co bym miał zarzucić demokratom narodowym, szanuję ich, rozumiem; gdybym był Polakiem, to zapewnie sam byłbym demokratą narodowym“.

Z jednego boku stańczyk, z drugiego Suworin, we środku Wszechpolak, niosący recepty na wszystkie cierpienia narodowe: oto najnowszy obrazek sytuacyjny.

Z komisyi dla reformy wyborczej.

Fakt, że na wczorajszem posiedzeniu austryackiej komisyi dla reformy wyborczej przyjęto wniosek posła Tollingera, żądający odroczenia obrad i głosowania nad § 5 projektu rządowego, w celu dania przeciwnikom równego prawa głosowania możności i sposobności do sformułowania wniosków o prawo pluralne — wskazuje, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi jeszcze reformie, zwłaszcza najważniejszej jej zasadzie — równości. Wniosek ten przyjęto przecież 21 głosami — przeciwko 10!

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia komisya załatwiła jeszcze kilka ważnych paragrafów. Przy § 6 wywiązała się kwestya, gdzie ma wykonywać prawo głosowania wyborca, posiadający kilka miejsc zamieszkania. Projekt rządowy przepisuje, ażeby głosował w „głównem miejscu osiedlenia“, lecz określenie to uznano za nie dość ścisłe. Na wniosek posła Adlera zastąpiono je słowami: „główne miejsce zamieszkania“, dalej przyjęto poprawkę Grabmayera, według której wyborca sam w takich razach powinien oznaczyć miejsce, w którem chce głosować.

Paragraf 7, dotyczący oficerów i urzędników wojskowych, przyjęto bez zmiany — w brzmieniu projektu rządowego.

Przy paragrafie 8 stwierdzono na wniosek posła Głąbińskiego, że ci, którzy pobierają rentę na starość, nie powinni być uważani za pobierających publiczne wsparcie i tem samem nie powinni być pozbawieni prawa wyborczego.

Poseł Abrahamowicz zwrócił uwagę, że teraz w Galicyi wszyscy żebracy mają prawo głosowania i żądał, aby ministerstwo wydało ściślejsze wskazówki co do tego rodzaju wyborców.

Minister spraw wewnętrznych Bienerth w odpowiedzi określił bliżej pojęcie „żebraka“ i przyrzekł w danym razie udzielić władzom wskazówek.

Żywą dyskusyę wywołał paragraf 9, dotyczący ustanowienia terminu wyborów.

Poseł Zazworka zgłosił wniosek, aby wybory we wszystkich krajach państwa odbywały się w jednym i tym samym dniu. Poseł Adler poparł wniosek ten gorąco i zaznaczył, że brak urzędników do kierowania wyborami nie może być uważany za przeszkodę w tym względzie, gdyż nie sami tylko urzędnicy mogą być komisarzami wyborczymi.

Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd w zasadzie godzi się na równoczesny termin dla wszystkich krajów, nie wie atoli jeszcze, czy w praktyce da się to przeprowadzić. Rząd przy rozpisywaniu wyborów będzie się kierował jedynie rzeczowemi względami.

Poseł Szustersicz żądał naznaczenia dnia wyboru na niedzielę — lecz wniosek ten spotkał się z żywą opozycyą ze strony — polskiej. Poseł Pastor wyraził obawę, że to zakłóciłoby świętość niedzieli, poseł Abrahamowicz zaś zapewniał, że naznaczenie dnia wyborów na niedzielę, wywołałoby w całej Galicyi wielkie oburzenie(?). Galicyi nie należy traktować „według ogólnego szablonu“. Mowcy nie podobał się także wniosek, żądający jednolitego terminu dla wyborów.

Natomiast za wnioskiem tym oświadczył się poseł Gross, a poseł Wassilko poparł wniosek Szustersicza. Komisya przyjęła w końcu wniosek posła Zazworki z dodatkiem posła Grossa, aby także do wyborów ściślejszych naznaczono jeden i ten sam dzień we wszystkich krajach. Poseł Abrahamowicz zgłosił wobec tego dotyczący przepis projektu rządowego jako votum mniejszości.

Paragraf 10 — o ogłoszeniu dnia wyborów przyjęto bez zmiany, poczem dalsze obrady odroczono do dnia dzisiejszego.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 19 września.

(Nowy system rewizyjny.—Aresztowanie tysiąca osób.— Posterunki wojskowe. — Teroryzm cenzuralny. — Nawróceni Maryawici. — Najnowsze zamachy.)

Masowe rewizye i otaczania całych cyrkułów kordonami wojskowemi, w celu zupełnej izolacyi ich od reszty miasta, stanowią nowość w systemie, jakiego używa władza miejscowa dla stłumienia ruchu rewolucyjnego. „Ochrana“ tutejsza posługuje się także kilku nowymi agentami, sprowadzonymi z Petersburga, których spryt zaznaczył się świeżo wykryciem składu materyałów rewolucyjnych przy ulicy Nowe Leszno (zob. kronikę: „Ze świata“; przyp. red.).

Wczoraj dokonano znów masowych aresztowań i rewizyj publiczności, która około godz. 4 po południu zgromadziła się przy wylocie Alei Jerozolimskiej na Wisłę, chcąc asystować przy opuszczeniu pierwszego kesonu pod filar przy budowie trzeciego mostu. **Aresztowano około tysiąca osób.** Część aresztowanych po sprawdzeniu legitymacyj wypuszczono na wolność, około 60 zaś osób na żądanie wydziału ochrany, mimo posiadanych legitymacyj, zatrzymano w ratuszu. Dokonane w robotniczych barakach równoczesne dwukrotne rewizye wykryły 78 sztuk złożonych tam rewolwerów Browninga, oraz materyały wybuchowe. Rząd miejscowy otrzymał widocznie jakąś specyalną wskazówkę, jakąś denuncyacyę, bo **skonsygnował nawet baterye polową, którą wymierzył na most**, jak gdyby w obawie nadzwyczajnych jakichś rozruchów w chwili owego niezwykłego aresztowania. Nawiasem powiedziawszy, kesonu nie opuszczono skutkiem nagłego przypływu wody.

System posterunków wojskowych, ustawianych po rogach ulic, ulega ciągle jakimś niewytłomaczonym zmianom. Przed paru dniami posterunki te otoczono baryerami, które publiczność musiała omijać, schodząc z chodników. Dziś posterunki te pościągano, baryery przestawiono, a natomiast ustawiono je znów w innych punktach.

Prasa tutejsza znajduje się obecnie skutkiem wiadomego rozporządzenia ministeryum spraw wewnętrznych w zależności od władzy generał-gubernatora. Jak ujemnie się to odbija na prasowych stosunkach, dowodzą ciągłe konfiskaty i zawieszenia. „Gazeta Nowa“ porozumiawszy się z wydawnictwem „Ludzkość“ puściła je w ruch pod redakcyą i firmą p. Wiktora Karlińskiego. Redaktorom „Kukułki“ i „Snopu“ pp. Orłowskiemu i Frankowskiemu kazano wyjechać z Warszawy, pierwszemu za granicę, drugiemu — do Krasnego Stawu, a wszyscy nowi wydawcy i redaktorowie zagrożeni są nakazem opuszczenia Warszawy lub kraju. (Wspomnieliśmy o tem wczoraj. Przyp. red.) Jestto nowy sposób, mający powstrzymać pochopność prasy do nowych wydawnictw. Wogóle cenzura nie tylko ulega intencyom generał-gubernatora, lecz wykazuje nawet specyalną gorliwość niektórych członków, tak np. wszystkie ostatnie konfiskaty i zawieszenia są dziełem znanego zelanta, cenzora Szymkiewicza.

Z pobliskiego Garwolina donoszą nam o przybyciu z Galicyi OO. Bernardynów na kilkodniowe misye w miejscowym kościele. Napływ ludu jest podobno olbrzymi, a wynikiem misyi był fakt tłumnego powrotu „kozłowitów“ (Maryawitów) na łono prawowitego kościoła. Codzień znoszono do świątyni zwracane przez nawróconych szkaplerze i medaliki kozłowickie, które mają być zakopane pod figurą misyjną.

Wczoraj donosiliśmy szczegóły o zamachu na życie prezesa tutejszego sądu wojennego, generała Doroszewskiego. Dziś — potwierdzając nasze telegraficzne doniesienie — mamy do zanotowania podobny wypadek. Ofiarą zamachu padł pułkownik Mikołajew, raniony dziś około godziny 10 rano na ulicy Koszykowej strzałami rewolwerowemi. Zdaje się, że życiu pułkownika zagraża niebezpieczeństwo. — Sprawców zamachu dotąd nie wykryto i nie wiadomą jest również przyczyna zamachu.

Zdaje się, że w związku z tem zabójstwem odbywa się obecnie ścisła rewizya w nowo powstałej szkole Zrzeszenia nauczycieli (p. Majewskiego) przy ulicy Wielkiej, obok Koszykowej.

u. ż.

Kościół przeciwko rządowi.

W walce kościoła z państwem we Francyi nastąpił zwrot w szerszych kołach niespodziewany. Z informacyj, jakie prasa francuska ogłaszała o przebiegu konferencyi biskupów, wnosić było można, że wśród episkopatu francuskiego niema zupełnej zgody i jednomyślności co do dalszej akcyi przeciw ustawie o rozdziale kościoła i państwa, że wielu biskupów skłonnych jest do nawiązania rokowań z rządem i do częściowego poddania się jego warunkom, a wreszcie, że jedynym środkiem opozycyjnym, na który się zgodzono, jest pewnego rodzaju bierna rezystencya, mająca się objawiać przez dalsze odprawiania nabożeństw kościelnych.

Tymczasem wczoraj ukazał się w „Figarze“ wspólny list pasterski wszystkich biskupów francuskich, który uważać trzeba za manifest bojowy, za wyraźne wypowiedzenie wojny rządowi. List ten ma być w najbliższą niedzielę odczytany we wszystkich kościołach. Wywodzi on, że papież nie mógł uznać ustawy separacyjnej bez przyczynienia się do narażenia najżywotniejszych interesów Kościoła i protestuje przeciwko twierdzeniu, rozszerzanemu przez prasę, wrogą Kościołowi, jakoby papież i episkopat odrzucali ustawę separacyjną jedynie z powodu nienawiści do republiki. — W sprawie tworzenia związków wyznaniowych, do czego chce dążyć rząd francuski, spodziewając się sprowadzić przez to rozłam wśród katolików francuskich, zajmuje list pasterski bardzo zdecydowane stanowisko i oświadcza, że gdyby ktoś wbrew woli Ojca św. usiłował tworzyć związki wyznaniowe, to byłyby one tylko z nazwy katolickiemi, bo żaden katolik pod żadnym pretekstem do nich nie wstąpi.

List kończy się słowami: Chcemy się spodziewać, że Francyi oszczędzona będzie walka religijna. Katolicy żądają tylko, aby im nie narzucano ustroju, nie godzącego się z ich sumieniem. Stosowne wskazówki w sprawie organizacyi Kościoła otrzymają katolicy francuscy we właściwym czasie.

A zatem — episkopat francuski odrzuca zgodnie a stanowczo ustawę separacyjną, odrzuca przepisy, dotyczące tworzenia związków religijnych i oświadcza, że zorganizuje kościół we Francyi na własną rękę, niezależnie od intencyi i postanowień rządu.

Jestto hasło do otwartej walki między dwiema władzami i siłami, świecką i kościelną, do walki, którą w Niemczech nazwano „walką kulturną“. Episkopat francuski idzie zupełnie śladem episkopatu pruskiego z przed lat trzydziestu, ufając widocznie, że i we Francyi ludność katolicka stanie po jego stronie.

Prasa liberalna i radykalna we Francyi jest podobno oburzona z powodu tego zaczepnego wystąpienia episkopatu i zarzuca biskupom, iż

W nierównej walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

Mimar.

19 (Ciąg dalszy).

— Licho wie, może to niezły w gruncie człowiek?... Prawdziwi Moskale bywają nie rzadko wcale dobrymi ludźmi.

Zmienił swoją sztywną postawę, porzucił sztuczną oschłość głosu.

— Dobrze, panie rotmistrzu, dobrze... Jeżeli pan już na mnie taki łaskaw, to skorzystam, skorzystam z przyjemnością!...

Podszedł do dragona, podał mu dłoń przyjaźnie. Ten w mgnieniu oka ściągnął z prawej ręki białą rękawicę.

— Ooo!... Panie... panie obywatelu!... My to zawsze w takich razach czynimy, zawsze... Nie można być zwierzęciem, trzeba takie sprawy po ludzku, po ludzku... Rozkaz jest, to trudno... Dyscyplina, subordynacya, lecz mnie przecież nie zabroniono tam lokować moich ludzi, gdzie panu z tem będzie wygodnie... Ja jestem żołnierz, żołnierz, ale i człowiek zarazem.

Czerski był już w swoim zwykłym sosie. Dziękował oficerowi wesoło.

— Dali Bóg, będę panu wdzięczny, dali Bóg!

— Brał kapelusz, laskę.

— A więc, jeżeli pan już pozwoli, to pójdziemy...

Teraz sam własnoręcznie otwierał drzwi dragonowi i sprowadzał go ze schodów, bawiąc go rozmową.

Gorczyckiego widok tej krótkiej sceny pochłonął tak całkowicie, że ocknął się dopiero, gdy pani Anna spostrzegła go za sobą,

— A, i pan tutaj już?... Widziałeś pan, widziałeś?...

Podszedł do niej i pocałował ją w rękę z szacunkiem.

— I ja tutaj, niestety nieco późno, ale pani wybaczy... wczoraj...

Była bardzo niespokojna, rozstrojona.

— Boję się, boję się doprawdy, żeby to z tego co... Tylko zdaje mi się, że to jakiś przyzwoity człowiek ten, ten wojskowy, jak pan myśli?...

Student nie patrzał jej w oczy.

— O, naturalnie! Rycerz, rycerz, proszę pani!...

Nie śmiał podnieść wzroku z ziemi, bo czuł, że przygląda mu się jeszcze ktoś.

Zakłopotała się naraz.

— Ale, ale, pan jeszcze pewno bez śniadania, panie Stanisławie?!... To wszystko się tak dzisiaj... Pani Ombrowska pewno nie wie, że pan już wstał... Ja zaraz sama...

Sunęła ku jadalni.

Próbował ją uspokoić.

— Proszę pani, nic pilnego, ja mogę zaczekać... — zaczął i urwał, bo zbliżała się ku niemu panna Wanda. Musiał się z nią przywitać i wdziewał już swoją zwykłą maskę ironii i obojętności.

— Jakżeż się pani czuje? Śliczny mamy czas, prawda?... Wspaniała pogoda, słońce świeci i takie: „puk, puk w okieneczko“...

Wandzia przeżywała także jakieś wzruszenia. Jej delikatne, morelowym puszkiem pokryte jagody dziewiczego liczka różowiły się jak dojrzewające czereśnie; miała na myśli zupełnie coś różnego od tej figlarnej uszczypliwości studenta, zmieszała się przeto, lecz natychmiast podniosła rzuconą sobie rękawicę.

— Zawsze to lepiej pukać we dnie do okien, niż spacerować w nocy, jak Marek po... po ogrodzie! — odcięła mu we właściwym tonie i ostentacyjnie przeszła koło niego za matką.

Zrozumiał, że nie spała wówczas, kiedy on deptał gazony, skradając się pod okienice jej sypialni i zrobiło mu się niezmiernie głupio.

— Żeby cię kaczki!... — mruknął do siebie z cicha i trzasnął w palce z niecierpliwością.

Cześ odwrócił się do niego zdziwiony.

— Panu się chce jeść?! — zapytał. — O Boże!... Ja zaraz powiem mamie, zaraz!

Wybiegł z pokoju, poślizgując się po woskowanej posadzce, nie słuchając, że wołano na niego niemal gniewnie.

Gorczycki szedł do jadalni zły i żeby uspokoić się cokolwiek, kołował przez biblioteczkę małą, niziutką i tak zwaną damską połowę. — Przed kredensem spotkał nieubraną jeszcze, z głową pełną papilotów, mademoiselle Graubec, która z krzykiem: „Och, mon Dieu, to pan étudiant!“, zniknęła mu gdzieś z oczów, jak spłoszona kuropatwa, w kredensie zastał Walka, wdziewającego pospiesznie liberyę od wielkiego dzwonu, jadalnię zaś wypełniał głęboki piersiowy kontralt pani Ombrowskiej, tłomaczącej dzieciczce, że tak przecież być nie może.

— Skądżeż bo ja wezmę teraz karasi, proszę pani? Dobrze, że mamy tego sandacza i tych parę szczupaków. I tak sama nie wiem, czy ta huzarska podejdzie, jeżeli mamy dać jeszcze drób!... Obiad przewrócony do góry nogami, Marcin klnie!... Skaranie boskie z taką robotą!

— Moja pani Amalio — przekonywała ją Czerska. — Nic się przecież takiego nie stało, niech się pani tak bardzo nie denerwuje! Jeżeli nie można karasi, to niech pani da co innego; trudno, muszą to przecież zrozumieć, że nie byliśmy przygotowani, co zaś do Marcina, proszę mu ode mnie powiedzieć, że ja go bardzo proszę, bardzo... Da pani budyn z szodonem i naturalnie wino, pani wie?...

Cześ stał tuż i przysłuchiwał się tej rozmowie; zobaczywszy wchodzącego właśnie Stanisława, zaklaskał w ręce.

— Mamo, mamo, mamusiu!... A pan Gorczycki chce, żeby były kaczki!...

Uczepił jej się za suknię, aż musiała go od siebie odpędzać.

— Dziecko kochane, co wyrabiasz!... Poczekajżeż, puść, bo mi rozerwiesz co jeszcze!...

— Ale kiedy pan Gorczycki mówił, mówił, mamusiu, że kaczki chce, kaczki!...

Dała mu żartami klapsa i spojrzała na studenta z uśmiechem.

— Panie Stanisławie, pan rzeczywiście ma apetyt?..

Zapłoniła się jak panna.

— Proszę pani... daję słowo, jak Boga kocham!... Czesiu, co ci za głupstwa znowuż... — burknął na pupila.

Wstyd mu się zrobiło i za niego i za siebie i głównie za to, że scena ta odbywała się w obecności panny Wandy, siedzącej przy stole i w taki jakiś dziwny grymas układającej swoje drobne, różowe usteczka.

Z przyjemnością zapadłby się był pod ziemię; widział, że ona śmieje się teraz z niego wyraźnie, ale ona miała jedynie szczerą ochotę ukłuć go, delikatnie ukłuć, taką ostrą, małą szpileczką.

Wstała i podeszła do stojącej na końcu stołu maszynki z kawą.

— No, no, niepotrzebnie się pan tłomaczy, lepiej, oto, niech się pan napije kawy.

Podsuwała filiżankę, koszyczek z pieczywem, masło.

— Ja wiem przecież, że pan nie lubi kaczek tylko gęsi i to wiejskie gęsi, które dają dużo pierza i szmalcu...

Przekręciła kształtną główkę.

— Pan przepada za gęsim szmalcem, co? Doskonały z majerankiem, aż się w ustach rozpływa!...

Poczęła się śmiać takim cichym, kolącym śmiechem.

Desperackim wysiłkiem myśli szukał czegoś, czemby parować mógł to nagłe na siebie natarcie, gdy pani Anna przyszła z pomocą.

Skończyła nareszcie z gospodynią.

— No i cóż pan na to panie Stanisławie? — zwróciła się do niego z żywością. — Będziemy mieli tych panów wojskowych na obiedzie!

— Co pani mówi? — zawołał, zapominając, ile mu przed chwilą groziło.

— A no, widzi pan! Mąż zaprosił ich wszystkich. Dobrze jeszcze, że zawiadomił mnie przez Luśnię.

Porzucił kawę i już chciał bluzgnąć podług zwyczaju sarkazmem, spojrzał jednak na pannę Wandę i pochylił się nad filiżanką.

— Ano, pan Czerski wie najlepiej, co robi — mruknął i urwał, bo już od bawialni biegła Kaśka, ubrana czyściutko, odświętnie w białej sukience, w czerwonym gorseciku, w krakowskich trzewikach na wysokich obcasach.

— Prose paniusi, prose paniusi, idom juz, idom!...

Ruszono więc do paradnych pokoi na spotkanie niespodzianych gości.

(C. d. n.)

wywołują rozdwojenie w narodzie, walkę domową, która osłabić może Francyę na zewnątrz. Oburzenie sfer liberalnych jest zupełnie zrozumiałe. We Francyi inne wprawdzie panują stosunki niż w Niemczech, lecz i tu zapewne okaże się, że walka z kościołem jest jednem z najniebezpieczniejszych zadań w polityce.

Z prasy rosyjskiej.

(„Ustawa gminna" rewolucyonistów. — Z przeszłości zabójczyni Müllera. — Kiszyniewscy „ludzie rosyjscy". — Głos boleści Niemców w Rydze. — Drobiazgi.)

A. Stołypin, brat ministra, streszcza ciekawy dokument, rozesłany przez socyalistów-rewolucyonistów. Jest to „Tymczasowa ustawa ludowego gminnego samorządu". Prawodawcy na początku rozkazują wszystką ziemię z polami, łąkami i lasami oddać w tymczasowy zarząd gminy dla równego podzielenia jej między mieszkańców gminy". Inne paragrafy ustanawiają szczegółowo zarząd gminą i prawa jej członków. Najcharakterystyczniejszym jest jednak § 4, zatytułowany: Sąd. Znajdujemy w nim taki ustęp: Przestępstwa (zbrodnie) przeciw narodowi podlegają gminnemu, ludowemu sądowi, przyczem za takie zbrodnie sąd wydaje wyroki śmierci. A jakie to są zbrodnie przeciw narodowi, wymienione jest niżej, są nimi: zdrada, szpiegostwo i zbrojny opór drużynie bojowej. Widać z tego, że niektóre partye rewolucyjne kształcą się na ustawach rządu despotycznego.

— Zabójczyni Müllera w Interlaken, studentka lozańskiego uniwersytetu, Tatjana Leontjewna, nie jest nowicyuszką w sprawach rewolucyjnych. Już w roku zeszłym, kiedy od wybuchu bomby w pokojach umeblowanych „Bristol" w Petersburgu, zginął przybyły do Rosyi anarchista, stał się znany udział Leontjewny w przygotowaniach do zamachu na życie Trepowa. Przy rewizyi znaleziono wówczas u niej materyały wybuchowe. Dzięki stanowisku swoich rodziców, Leontjewna miała sposobność utrzymywać stosunki znajomości z rodzinami osób, należących do wyższej administracyi, ale zachowywała się tak ostrożnie i skrycie, że nikomu z jej znajomych nawet na myśl nie przychodziło, że znajduje się w towarzystwie jednej z najniebezpieczniejszych i zdecydowanych rewolucyonistek. W dalszych wzmiankach dziennikarskich o losie Leontjewny przeszła prawie niespostrzeżenie krótka wiadomość, że umieszczono ją jako chorą umysłowo w szpitalu psychiatrycznym. Później znów była wzmianka, że dla dalszej kuracyi oddano ją do domu rodzicielskiego. Pokazuje się, że świetnie umiała symulować obłąkanie, jeżeli zwiodła specyalistów, a może stosunki rodziców wpłynęły na orzeczenie znawców. Dość, że cel był osiągnięty — o Leontjewnie całkiem zapomniano. Wypłynęła znowu na widownię w Interlaken.

— Kiszyniewski oddział „Związku narodu rosyjskiego" posłał do cara następujący telegram: „Wielki Monarcho! Rozporządzenie ministra oświaty o zniesieniu normy procentowej dla żydów wstępujących do zakładów naukowych, przeraziło wiernopoddaną ludność rosyjską. Wielu Rosyan nie znalazło dla siebie miejsca w zakładach naukowych, ponieważ zostały one zajęte przez żydów. Przygnębiony temi okolicznościami kiszyniewski oddział Związku narodu rosyjskiego ośmiela się błagać Ciebie, Monarcho, ażebyś oddał pod sąd ministra, ośmielającego się naruszyć Twoją wolę, wyrażoną w ustawie i dającego tem samem przestępcy przykład lekceważącego traktowania ustaw". Z telegramu tego widać, że „prawdziwie rosyjscy ludzie" nauczyli się od Dumy lekceważenia rozporządzeń rządowych.

— Z powodu zabicia w Rydze w celu grabieży niemieckiego fabrykanta Buscha, wszystkie niemieckie dzienniki, wychodzące w Rydze, umieszczają wspólną odezwę do władzy, w energicznych słowach zapytując się, czy rzeczywiście brak środków do przerwania istniejącego stanu i do ochrony życia i mienia mieszkańców. Jeżeli policya nie jest w stanie dać sobie rady, to dlaczego pozwala na przebywać w mieście całym setkom ludzi, którym zbrodnia jest na twarzy napisana? Chwytają i to rzadko tylko tych, co są podejrzani o popełnienie zbrodni, przyczem zawsze znajdowali się świadkowie, wykazujący ich „alibi". Nieraz już wskazywano, na konieczność oczyszczenia miasta z podejrzanych żywiołów, grożących bezpieczeństwu publicznemu — w domu i na ulicy życie każdego mieszkańca wisi na włosku. W związku z tą odezwą, generalni konsulowie, niemiecki i angielski, zwrócili się do swych ambasadorów z odpowiedniemi przedstawieniami, a brat zabitego Buscha telegrafował do ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie. „Baltische Tageszeitung" tak się wyraża: „Może wołanie obcych poddanych sprawi to, czego nie mogą osiągnąć poddani rosyjscy, a mianowicie, wpłynie na użycie energicznych środków przeciw nieporządkom. Wczoraj zabito w Rydze niewiadomo już którego z rzędu policyanta. Każdemu obserwatorowi jasnem jest, że administracya siedzi po uszy w rutynie i pracuje w powolnem tempie starą metodą, kiedy przy nieco większej przedsiębiorczości możnaby przeciw grabieżczemu terorowi zmobilizować całe społeczeństwo..." Jak widzimy, mieszkańcom Rygi zdaje się, że tylko u nich panują takie miłe stosunki i nie rozumieją, że czynownictwo woli grabieże, niż mobilizacyę sił społecznych.

— „Nowoje Wremia" aż w 2 telegramach usiłuje zmniejszyć rozmiary pogromu siedleckiego. Według zeznań zboru żydowskiego, zabito tylko 23 osób (!!). Jak kłamać, to dobrze — wszak nawet oficyalny telegram liczbę zabitych podawał na 40. A było ich 147.

— W Wilnie skazano na 200 rubli kary redakcyę pisma białoruskiego „Nasza Dola" za „kłamliwe wiadomości" o działalności rządu i za przedruk wzmianki o dochodach carskiej familii. — Sąd okręgowy wileński skazał na 4 miesiące więzienia agenta śledczego Syrutowicza za... łapówki.

— W Kijowie odbędzie się w tych dniach zjazd obywateli południowo-zachodniego kraju dla omówienia kwestyi agrarnej. Każdy powiat wysyła na zjazd dwóch przedstawicieli: Rosyanina i Polaka.

Po pogromie w Siedlcach.

Syonistyczny komitet pomocy w Kolonii otrzymał od swego specyalnie do Siedlec wysłanego korespondenta następujące wiadomości o genezie pogromu w Siedlcach:

Pogrom siedlecki można uważać jako akt zemsty ze strony gubernatora siedleckiego, Wołoszyna. Przed kilku miesiącami założył on specyalne tajne biuro, w którem pracowało kilku ludzi, między innymi także naczelnik miasta i zarządca kancelaryi Chwieszczenko. Komisya ta odznaczała się niezwykłą surowością. Organizacya bojowa odpowiedziała rzuceniem bomby, od której zginęło dwóch urzędników, a Chwieszczenko odniósł ciężkie uszkodzenie ciała. Bezpośrednio po tym zamachu miał się gubernator Wołoszyn wyrazić: „Nigdy tego żydom nie daruję!"

W tym samym duchu wyrażał się o genezie pogromu Chwieszczenko. Zbrodnicze zamiary dojrzały dopiero po zamachu na policmajstra Siedlec, który miał miejsce przed dwoma tygodniami. Od tej chwili tajne biuro zabrało się energicznie do pogromu. Natychmiast po zamachu na policmajstra wywieszono na gmachu magistrackim czerwoną chorągiew. Pewien młody mężczyzna, H. Hofnels, zapytał policmajstra o znaczenie tej chorągwi. Na to policmajster odpowiedział: „Jest to sygnał, że w mieście wybuchło wrzenie".

Dnia 6 b. m. gubernator Wołoszyn oświadczył, że jest chorym i oddał całą władzę urzędnikowi zarządu miasta Rimskij-Korsakowowi. Sprowadzono działa. Główną rolę w organizacyi pogromu odegrali oficerowie libawskiego i narwskiego pułku. Sekretarz gminny, Czakis, opowiada, że na dziesięć dni przed pogromem widział dwóch oficerów libawskiego pułku, którzy obchodzili miasto i spisywali sobie numery żydowskich domów, sklepów i nazwiska ich właścicieli.

W nocy z 8 na 9 b. m. podczas rewizyi mieszkania niejakiego Sewina, słyszał Czakis, jak jeden oficer zapytał się: „A gdzie jest numer 56?" Numer domu 56 był już dawniej zanotowany w policyi, gdyż w nim mieściły się największe i najbogatsze sklepy żydowskie, jak sklep Głowinowera i inne. Z domu tego wyprowadzono pewnego starszego żyda, od którego oficer zażądał pieniędzy. Ponieważ żyd nie mógł mu dać pieniędzy — został zamordowany natychmiast przed domem. W Siedlcach znajdował się żołnierz, żyd, uwolniony już z wojska. Otóż przed rozpoczęciem pogromu zamordowali żołnierze tego żyda w ratuszu. Również „czarne sotnie", dość liczne w Siedlcach, mające swą siedzibę w herbaciarni związku antialkoholicznego, nie były wciągnięte do akcyi pogromowej. Generał-gubernator Engelke wydał 8 b. m. w dniu pogromu rozporządzenie, aby sklepy były do godz. 10 a nie 8 otwarte. Patrole wojskowe, obchodząc sklepy, mówiły: „Dzisiaj macie mieć sklepy do 10 otwarte, handlujcie, aż będziecie syci".

Jak już telegramy doniosły, 200 aresztowanych w czasie pogromu ma stanąć przed sądem polowym. Ci sami oficerowie, którzy brali udział w pogromie, zasiadają jako sędziowie w sądach polowych, które w przeciągu 48 godzin mają sprawę zbadać, wydać wyroki śmierci i natychmiast je wykonać. Grozi niebezpieczeństwo, że zapadną masowe wyroki śmierci, rząd chce bowiem w ten sposób pogrom usprawiedliwić i dostarczyć dowodów, że w Siedlcach znajduje się bardzo wielu rewolucyonistów. W ten sposób ma być wina zatartą, a świadkowie strasznych rzezi usunięci przez nowe masowe wymordowanie niewinnych ludzi.

Kronika.

Kraków, 20 września.

Za duszę ś. p. Jana Rottera odprawione zostało dziś w kościele OO. Kapucynów, staraniem kollegium profesorów wyższej szkoły przemysłowej, nabożeństwo żałobne, w którem wzięli udział gremialnie uczniowie wyższej szkoły przemysłowej, nauczyciele i nauczycielki szkół średnich i wydziałowych. Na nabożeństwie obecnymi byli także wiceprezydent m. Chyliński z gronem radców miejskich i liczny zastęp publiczności. Podczas nabożeństwa wykonano na chórze pienia wokalne, oraz artystyczne produkcye muzyczne.

Złote wesele. Dzisiaj odbyła się uroczystość złotego wesela małżeństwa: Józefa Friedleina, b. prezydenta miasta Krakowa, i Maryi z Majerów Friedleinowej. Na nabożeństwo, odprawione w kościele św. Anny przez ks. dra Caputę na intencyę czcigodnej pary, przybyła rodzina, oraz wielu przyjaciół i znajomych pp. Friedleinów. — Następnie w mieszkaniu składano jubilatom życzenia, które nadeszły z wielu stron kraju, od różnych korporacyj i osób prywatnych. Życzenia pp. Friedleinom złożyło też imieniem Rady miejskiej prezydyum miasta Krakowa, zaś urzędnicy magistratu wszystkich wydziałów i stopni przesłali p. Friedleinowi, jako swemu długoletniemu a kochanemu przełożonemu, zbiorowy adres z życzeniami, podpisany przez każdego z urzędników. Poza tem uroczystość jubileuszowa miała charakter skromny, wyłącznie familijny.

Podziękowanie ministra. Minister handlu dr Forst nadesłał do prezydenta miasta dra J. Leo dłuższe pismo w języku polskim, w którem wyraża prezydentowi, reprezentacyi miasta, oraz całej ludności, gorące podziękowanie „za nader serdeczne przyjęcie, z jakiem się w Krakowie spotkał", oraz zapewnienie „serdecznej życzliwości dla miasta i jego reprezentacyi."

Przebudowa domów w Krakowie. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz udzielił sankcyi projektowi ustawy, uchwalonemu przez Sejm galicyjski w sprawie czasowego uwolnienia od dodatków krajowych i gminnych tych budynków, które w obrębie miasta Krakowa mają być wybudowane na miejscu tych, które — według wykazu specyalnego krakowskiego magistratu — w liczbie 294 mają być zburzone ze względów komunikacyi publicznej i asanacyjnych.

Odnośnie do tego zaznaczyć musimy, że została sankcyonowaną i ogłoszoną nietylko ustawa państwowa o uwolnieniu domów, przebudować się mających ze względów sanitarnych i komunikacyjnych, od podatku domowo-czynszowego, ale również uzyskała sankcyę cesarską ustawa krajowa, która te same domy uwalnia od wszelkich autonomicznych dodatków do podatku czynszowego.

Pragnąc właścicielom domów przebudować się mających ułatwić uzyskanie ulg podatkowych i wprowadzić jednostajne postępowanie władz w tej sprawie, zaprosił prezydent miasta dotyczące władze na konferencyę, jaka się ma odbyć dzisiaj w prezydyum miasta. W konferencyi tej wezmą udział oprócz prezydyum miasta, reprezentanci władz podatkowych, oraz reprezentanci magistratu i budownictwa miejskiego. Wyniki tej konferencyi zostaną podane do publicznej wiadomości; dzisiaj już jednak zapewnić można wszystkich interesowanych, że nic nie stoi na przeszkodzie rozpoczęciu przebudowy domów, które mają korzystać z nowej ustawy. Również zdaje się pewnem, że przebudowa tak wielu domów, które dotąd nie odpowiadały najprymitywniejszym pojęciom o hygienie, wygodzie i bezpieczeństwie, polepszy stosunki mieszkaniowe w Krakowie i da na jakiś czas zatrudnienie licznej rzeszy robotników.

Z Towarzystwa zabaw ruchowych. Festyn na dochód Towarzystwa zabaw ruchowych odbędzie się w niedzielę w parku Jordana. Podczas festynu będzie rozegrany „match footballowy" między I drużyną studencką i drużyną akademicką. Nie można wątpić, że publiczność pospieszy do parku — aby z jednej strony poprzeć cele pożytecznego Towarzystwa, a drugiej zaś przyjrzeć się interesującym zapasom młodzieży.

W sobotę dnia 29 b. m. wyjeżdża do Lwowa studencka drużyna footballistów krakowskich, aby rozegrać tam match rewanżowy w festynie, urządzanym przez Towarzystwo zabaw ruchowych.

Z teatru miejskiego. Cały niemal personal teatru zajęty jest próbami ze sztuki Gorkiego p. t. „Barbarzyńcy". Sztuka obfituje w sceny zbiorowe, które wymagają przygotowania nader pracowitego. Ważniejsze role w sztuce powierzono pp. Arkawin (Anna), Wysocka (Nadieżda), Wolska (Bogajewskaja), Palińska (Lidya), i pp. Mielewski (Czerkun), Sobiesław (Cyganow). Galeryę „epizodów" małomiasteczkowych składać będą pp.: Maks. Węgrzyn (Riedozubow, bogacz małomiasteczkowy, burmistrz), Bończa (Przytykin, gszeftciarz), Stępowski (Gołowastikow, „uczony" miasteczka, „w wolnych chwilach" zaś: denuncyant z upodobania), Stanisławski (Drobiazgin, czynownik), Jednowski (dr Makarow), Szymborski (isprawnik, oficer policyi) i t. d.

W niedzielę wznowioną zostanie farsa Kraatza, w lokalizacyi Adolfa Walewskiego p. t.: „Ach, to Zakopane!", która na scenie krakowskiej doczekała się już pokaźnej liczby przedstawień. Kilka ról w sztuce tej otrzymały nową obsadę: Wojtka Gąsienicę — amanta z hal — grać będzie p. Węgrzyn Józef, jego partnerkę Kasię, p. Janiczówna, „miejską narzeczoną" zaś p. Elsner. redaktora rolę objął p. Stanisławski, a aktorki p. Krysińska.

Z teatru ludowego. W sobotę dnia 22 b. m. wystawia teatr ludowy 5-aktową sztukę ze śpiewami Gabryeli Zapolskiej p. t.: „Jojne Firułkes". — Role główne spoczywają w rękach pp. Frączkowskiego, Barwińskiego, Sieniawskiego, Frączkowskiej, Szaage, i innych. Do sztuki tej sprawiła dyrekcya kilka nowych dekoracyj. — W niedzielę 23 b. m. o godzinie 3 po południu powtórzonym zostanie „Maciek Samson", a wieczorem po raz drugi „Złodziejka".

Fasye podatkowe. Wykazy dla wymiaru podatku osobisto-dochodowego na rok 1907 przedkładać należy do 15 listopada.

„Kropla mleka". Jak nam komunikują, bawiący w Krakowie protomedyk dr Merunowicz zwiedził wczoraj zakład „Kropli mleka" w pałacu Spiskim. Dr Merunowicz wyraził życzenie, aby instytucya wkrótce rozszerzyła się do rozmiarów, odpowiadających potrzebom naszego miasta. Protomedyk przyrzekł poparcie dla spopularyzowania „Biura porady dla matek", a w szczególności dla myśli zaprowadzenia w najbliższej przyszłości premii dla matek za wzorowe pielęgnowanie niemowląt. Jako najodpowiedniejszą formę takich premij uważa protomedyk wręczanie złotych dukatów.

Drożyzna mięsa w Krakowie. Prezydyum miasta Krakowa zwróciło się do prezydyów innych miast (Lwowa, Berna, Wiednia i t. d.) o przysłanie danych co do panujących w tych miastach stosunków drożyźnianych. Na podstawie otrzymanych informacyj, oraz wniosków, odnośnych referentów ma „komisya drożyźniana", która ma się zebrać w tych dniach, wygotować ostateczne uchwały co do ochrony ludności przed lichwą mięsną.

Jak się dowiadujemy, nie wszyscy rzeźnicy w Krakowie podnieśli ceny mięsa; uczynili to tylko wielcy rzeźnicy, posiadający własne sklepy — rzeźnicy w jatkach poddominikańskich cen mięsa nie podnieśli.

Z kroniki policyjnej. Ubiegłej nocy, na jednej z ulic Kazimierza agent policyi, Bruck, zatrzymał znanego włamywacza, Leona Rozenaja, który z żelazną sztabą w ręce wybierał się dokonać jakiegoś włamania. Rozenaj poszukiwany był oddawna przez policyę, jako wspólnik kilku włamań, które popełnił w towarzystwie również znanego złodzieja, Józefa Wyżgi.

Z kraju.

Z ruchu nauczycielskiego. Z Błażowej (pow. Rzeszów) piszą nam p. d. 16 b. m. Dziś zawiązało się u nas ognisko krakowskiego Związku nauczycielskiego. Do licznie przybyłych kolegów i koleżanek w serdecznych słowach przemówił p. Lach, którego też nauczycielstwo jednogłośnie obrało przewodniczącym Koła błażowskiego. Liczne zebranie świadczyło o dobrze zrozumianym celu organizacyi, która może w krótkim czasie usunie chmury z widnokręgu nauczycielskiego. W powiecie rzeszowskim powstało już Koło powiatowe i 3 ogniska Związku, a czwarte powstaje w tych dniach w Stobiernej. I. T.

Walka o dusze. Z Ostrawy Morawskiej piszą do „Dziennika Cieszyńskiego":

Początek roku szkolnego zaznaczył się silną walką między Czechami i Niemcami o dzieci szkolne. Niemcy i Czesi rozwinęli ogromną agitacyę, aby jak najwięcej dzieci wciągnąć do swoich szkół. Na murach pojawiły się afisze w języku czeskim, przedstawiające szkołę niemiecką jako zakład demoralizujący pod względem narodowym. Patrzącego na tę walkę Polaka ogarniał żal, z przykrością bowiem widziało się, że w tem łapaniu dusz niestety wielką rolę grają także dzieci polskie. I Niemcy i Czesi wyrywają je sobie, aby wychować z nich Niemców i Czechów, aby pomnożyć niemi swoje szeregi. Najsmutniejsze, że rodzice polscy nie widzą tego, nie odczuwają całej ważności kwestyi, czy dzieci chodzą do tej, czy owej szkoły. A istnieje przecież w Morawskiej Ostrawie wzorowo prowadzona szkoła polska, w której zachowa dziecko swą narodowość i gdzie nabędzie takiego samego wykształcenia, jak w szkole czeskiej lub niemieckiej. Wprawdzie nie można skarżyć się, szkoła polska pełną jest, mimo to trzeba zauważyć, że to mało, do szkoły polskiej powinny się dzieci polskie cisnąć wprost, powinny ją przepełniać, rodzice w mieście, gdzie tylu jest Polaków, powinni tak napełnić polską szkołę, aby powstała potrzeba drugiej szkoły. Tego niestety nie widać. Nie rozumiemy jeszcze, jak wielką rolę w życiu narodu odgrywa szkoła, rozumieją to Czesi i Niemcy, i stąd taka zażarta walka między nimi!

Burmistrzem Gorlic wybrany został adw. dr Emil Wolniewicz 24 głosami na 32 głosujących.

Samobójstwo. W Bielsku zastrzeliła się onegdaj 21 lat licząca żona rzeźnika Maksymiliana Franta z Czechowic obok Białej. Przyczyną samobójstwa, spełnionego właśnie w rocznicę ślubu, było nieszczęśliwe pożycie małżeńskie.

Brody, 19 września. Dwaj urzędnicy opuścili w ostatnich dniach nasze miasto: Inspektor szkoły p. Loewel i sekretarz dyrekcyi skarbowej p. Patryn. Szczególnie p. Patryna będzie nam brak, bo był on zastępcą prezesa „Sokoła" i brał żywy udział w urządzaniu uroczystości narodowych.

Pożar. Z Niemirowa (pow. Rawa) donoszą: Na przedmieściu Zawale wybuchł wskutek zapalenia się sadz w kominie jednego domu pożar, który podsycany szalonym wiatrem, objął 10 sąsiednich budynków oraz 2 stodoły ze zbożem. Budynki te spaliły się do szczętu. Szkoda obliczona na 12.000 koron.

Towarzystwo zawodowych ogrodników we Lwowie zwołuje nadzwyczajne walne zgromadzenie na 29 b. m. o 11 rano w sali restauracyi Krasiczyńskiej (Lwów, Poniatowskiego 9). Na porządku dziennym: sprawozdanie z dotychczasowej działalności; wybór prezesa Towarzystwa w miejsce zmarłego ś. p. Tomasza Kaczyńskiego; sprawa organizacyi ogrodników i podniesienie ich stanu, referent St. Piątkowski, korreferent E. Poluszyński; wnioski i interpelacye.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Ostatnie rewizye i aresztowania przekonały, iż nie dość jest posiadać dowód pasportowy, aby uniknąć aresztowania. Władze wojskowe żądają obecnie wykazania środków do życia, czyli dowodu zajęcia w jakiembądź przedsiębiorstwie przemysłowem, handlowem, lub u osoby prywatnej. — Skutkiem tego policya w niektórych cyrkułach zawiadamia pracodawców, aby wszystkim swoim oficyalistom i robotnikom wydali zaświadczenia na blankietach firmowych. Nie wyłączeni są z tego nawet chłopcy-praktykanci. Ma to na celu aresztowanie wszystkich osób, nie mających zajęcia i wydalenie ich z miasta do miejsc stałego zamieszkania. Obostrzenie to szczególnie daje się we znaki licznemu w Warszawie zastępowi wyrobników, żyjących z zarobków z dnia na dzień. Wielu z nich codzień poszukiwało wynajmu na niektórych placach, wyczekując tam od rana na dorywczą pracę. Obecnie patrole nie dają im tam się gromadzić, opornych zaś aresztują.

— Wczoraj otwarto w Warszawie nowe polskie gimnazyum prywatne Włodzimierza Włodarskiego. Na uroczystym akcie otwarcia obecni byli profesorowie, rodzice uczniów i przedstawiciele prasy, a wszyscy szczerze życzyli nowej uczelni powodzenia. Przybyła w Warszawie nowa placówka wiedzy, nowe ognisko oświaty, nowa szkoła polska.

— „Warsz. Dziennik" donosi, iż prezes sądu wojennego, generał Dorossewskij, odniósł ranę powierzchowną w biodro, skutkiem czego uczuwa ból przy chodzeniu, oraz jest nerwowo podniecony. Kula sprawcy zamachu najpierw przebiła dorożkę i to osłabiło jej siłę.

— O zabiciu pułkownika Nikołajewa — o którem doniósł wczorajszy telegram, przynosi „Kuryer warsz." następujące szczegóły:

Dziś, o kwadrans na 10 z rana, gdy dowódca 7 bateryi III brygady artyleryi gwardyi, pułkownik Eugeniusz syn Jana Nikołajew, lat około 40, z mieszkania swego (Marszałkowska 38) szedł do sztabu III brygady, mieszczącego się przy ulicy Koszykowej. na rogu tejże ulicy podeszło do niego kilku ludzi i dało szereg strzałów z rewolwerów.

Rażony 4 czy 5 kulami przeważnie w tył głowy, co spowodowało wypływ mózgu, pułkownik Nikołajew padł trupem na miejscu. Sprawcy strzałów zbiegli bez śladu.

Niebawem na miejscu zamachu znalazło się kilku oficerów, oraz nadbiegły patrole i policya, które otoczyły dzielnicę i zaczęły robić rewizyę, ale bezskutecznie. Między innemi zrobiono szczegółową rewizyę w lokalu szkoły „Zrzeszenia nauczycieli" zostającej pod kierunkiem prof. Majewskiego, ale nic podejrzanego nie znaleziono ani nikogo nie uwięziono.

— W ubiegłą niedzielę około godziny 10 wieczorem garść około 30 ludzi usiłowała dokonać napadu na znajdujący się w Mokotowie arsenał. Usiłowania te spostrzegł przechodzący, składający się z 15 ludzi oddział wojska keksholmskiego, pułku piechoty.

Żołnierze, do których z tłumu dano kilka strzałów rewolwerowych, odpowiedzieli salwą karabinową. Skutkiem strzałów nieznajomi rozbiegli się na wszystkie strony, część zaś schroniła się do domu Kottego. Tam natychmiast dokonano rewizyi i aresztowano 6 uzbrojonych w rewolwery ludzi. Od strzałów salw karabinowych zranioną została Rozalia Tarus, 61-letnia wyrobnica.

— Na Woli onegdaj napadli bandyci na p. Czaplińskiego, urzędnika magistratu, odebrali mu około 6.000 rubli gotówką i zbiegli bezkarnie.

Rewizye i aresztowania na Lesznie. Donoszą z Warszawy pod datą 19 bm. Nocy wczorajszej przed domem nr. 138 przy ulicy Nowe Leszno przybył znaczny oddział wojska rozmaitego rodzaju broni. Następnie zajechało kilka dorożek z naczelnikiem miejscowego wydziału ochrony oraz kilku agentów tejże ochrony, ubranymi po cywilnemu. Po otoczeniu domu przez wojsko, naczelnik ochrony w towarzystwie agentów, oficerów, policyantów i kilku żołnierzy z podoficerem udali się w podwórze, nie pytając się o nic nikogo, udali się prosto do piwnicy, należącej do rodziny Jubieckich, których syn był w swoim czasie uprowadzony z „Pawiaka" w liczbie 10 więźniów. Jednocześnie część policyi z wojskiem udała się do mieszkania Jubieckich, oraz do mieszkania ślusarza Kausa. Przy rewizyi w piwnicy znaleziono ośm gotowych bomb, masę materyałów wybuchowych, broń (brauningi i karabiny Mausera), naboje, oraz ważne dokumenta P. P. S., proklamacye, wyroki śmierci itp. Po dokonaniu rewizyi zaaresztowano całą rodzinę Jubieckich, składającą się z ojca, matki, dwóch córek i syna, oraz ślusarza Kausa i siedmiu jeszcze mieszkańców domu. Wszystko, co znaleziono przy rewizyi, oraz aresztowanych, zabrano do wydziału ochrony.

Tortury i rabunek. Z Warszawy donoszą: We wsi Jedlnia w powiecie kozienickim guberniі radomskiej, na dom jednego z zamożniejszych włościan napadła banda rabusiów, uzbrojonych w browningi. Rabusie zażądali oddania im 800 rubli, jakie gospodarz miał mieć przy sobie. — Gdy napadnięty wydać pieniędzy dobrowolnie nie chciał, uczestnicy bandy związali wszystkich członków rodziny, grożąc im torturami. Zagrożony w ten sposób gospodarz oddał całą posiadaną gotówkę w sumie 200 rubli. Rabusie jednak nie chcieli się tem zadowolić. Chcąc zmusić do oddania im pozostałej sumy, poczęli znęcać się w okropny sposób nad całą rodziną. Syna gospodarza powiesili na haku pod sufitem i wówczas dopiero sznurek przecięli, gdy ten już począł rzęzić w kurczach przedśmiertnych. — Żonie gospodarza przypiekli nogi po poprzedniem oblaniu naftą. Trudno opisać cierpienia ojca rodziny na widok strasznych mąk, zadawanych jego najbliższym. — Ostatecznie bandyci więcej pieniędzy nie zdobyli, bo ich nie było — i zbiegli bezkarnie.

Postrzelali się swoi. Z Ostrowia w gub. łomżyńskiej piszą do „Warsz. Dziennika":

„W dniu 5 b. m. w lesie około wsi Turzyn zabito strażnika ziemskiego z Wyszkowa, oraz postrzelono lekko w bok szeregowca pułku symbirskiego Romana Igoszyna, którzy padli ofiarą fatalnej pomyłki. W dniu tym o godz. 9 i pół wieczorem do urzędu gminnego przyszli włościanie Jan Piotrowski i Julian Skłucki i oświadczyli, że na szosie o 4 wiorsty od Wyszkowa napadło na nich ośmiu uzbrojonych bandytów i, ograbiwszy ich, ukryli się w lesie. Dla ujęcia bandytów, z oddziału wojska, konsystującego w osadzie Branszczyk, wyjechali wozem Jankla Ołdaka szeregowcy Melentiew i Igoszin, a niezadługo za nimi innemi 3 wozami miejscowy strażnik ziemski z 10-ciu szeregowcami — wszyscy przebrani za wieśniaków, jadących niby na jarmark.

„Dojechawszy do wsi Turzyn, szeregowcy Melentjew i Igoszin ujrzeli przy świetle księżyca kilku ludzi, wychodzących z lasu na szosę. Igoszin krzyknął na nich, a nie otrzymawszy odpowiedzi, strzelił w powietrze. Nieznajomi odpowiedzieli ogniem karabinowym, który zmusił obu szeregowców do cofania się. Nagle Melentjew usłyszał krzyk, aby zaprzestali strzelania, gdyż tam znajduje się syn woźnicy Ołdaka. Wówczas zaprzestano strzałów i kiedy obie strony zeszły się, okazało się, że strzelającymi do Melentjewa było 7-miu szeregowców pułku aleksopolskiego z oficerem na czele i trzej strażnicy ziemscy z Wyszkowa, ubrani w cywilne czapki. Oddział ten wysłany był z Wyszkowa w celu ujęcia tych samych bandytów. — Wynikiem strzelania było zabicie strażnika ziemskiego i zranienie szeregowca Igoszina".

Teatr polski na Litwie. Z Mińska piszą do „Gazety Polskiej": Po latach czterdziestu z górą mamy nakoniec stały teatr polski w naszym kraju. Zawdzięczać to należy p. Młodziejowskiej, artystceamatorce, zamożnej obywatelce z Podola, która dla idei stworzenia u nas teatru swojskiego, poniosła znaczne trudy i koszty i zorganizowała trupę, mogącą niemal rywalizować z trupami miast stołecznych. Teatr mińsko-wileński przybył do nas i zabawi tutaj półtora miesiąca, a następnie na dłuższy pobyt wyruszy do Wilna, skąd znowu uczyni parę wycieczek do miast litewsko-białoruskich.

Szereg przedstawień rozpoczęto w Mińsku sztuką Żuławskiego „Eros i Psyche". Tłumnie zebrana publiczność święciła uroczyście ten pierwszy występ stałego teatru na Litwie. P. Młodziejowskiej artyści ofiarowali album pamiątkowe z odpowiednią dedykacyą. Wszystkich witano owacyjnie. Gra artystów była bardzo dobra, dekoracye i kostyumy niezmiernie staranne i świeże. W dniu 13 bm. odegrano bardzo starannie „Odrodzenie" Schoentana, zaś nazajutrz „Wesele Fonsia" Ruszkowskiego. Artyści mówią wyraźnie i dobitnie. To dobra szkoła języka ojczystego.

Na przedstawienia obecne uczęszczają nawet Rosyanie. Był także na przedstawieniu gubernator tutejszy, p. Erdeli.

Z Łodzi.

— Wczoraj w oddziale tkalni Towarzystwa akcyjnego I. K. Poznańskiego nastąpiło krwawe starcie pomiędzy robotnikami, zwolennikami socyalnej demokracyi a narodowcami. Wynikiem strzałów było ciężkie poranienie dwóch narodowców.

Około godz. 1 popołudniu na rogu ulic Wólczańskiej i Próżnej również socyalni demokraci postrzelili z rewolwerów robotnika narodowca, Waleryana Szumiga.

Trzęsienie ziemi. Z Palermo donoszą: Wczoraj o godz. 11 przed południem i o $1^1/_2$ po południu odczuto ponownie wstrząśnienia ziemi. Również z miejscowości Trebia i Termini donoszą o trzęsieniach ziemi. Wstrząśnienie o godz. $1^1/_2$ po południu było silne i uszkodziło domy w wymienionych miejscowościach tak, iż mieszkańcy musieli je opuścić.

Katastrofa kolejowa w Oklahomie. Jak już donosiły depesze, wydarzyła się przed kilku dniami w pobliżu miejscowości Dover w Oklahomie w Stanach Zjednoczonych Ameryki katastrofa kolejowa, którą zaliczyć trzeba do największych, jakie kiedykolwiek się wydarzyły. Dziś donoszą bliższe szczegóły o tem nieszczęściu. Gdy pociąg pospieszny linii „Canadian and Pacific", złożony z 13 wagonów pulmanowskich, wjechał na most, prowadzący przez — wezbraną wówczas — rzekę Cimarron, most zerwał się i cały pociąg runął z wysokości 30 metrów w spienione nurty rzeki. Tu wagony zanurzyły się tak, że woda pokryła je zupełnie. Wszyscy więc, którzy znajdowali się w wagonach, utonęli. Z 225 podróżnych ocalało podobno tylko 6, którzy przypadkowo stali na platformach. Zarząd kolei, przeciwko któremu prasa podnosi ciężkie oskarżenia, zapewnia wprawdzie, że zginęło „tylko" 120 osób, lecz zapewnienia te nie znajdują wiary. Dodać jeszcze wypada, że prąd rzeki uniósł cały pociąg o milę od miejsca wypadku.

Tajfun w Hongkongu. Południowe morze chińskie nawiedził w poniedziałek orkan, zwany w tych stronach „tajfunem" o niebywałej wprost gwałtowności. Centrum orkanu tego zawisło, jak się zdaje, nad angielskiem miastem Hongkong, które też najbardziej ucierpiało. W porcie tamtejszym tajfun zniszczył zupełnie 28 okrętów, w liczbie tej siedem handlowych niemieckich, cztery wojenne angielskie i dwa wojenne francuskie. Zupełnemu zniszczeniu uległy także budowle portowe, które kosztowały wiele milionów koron. Liczba zatopionych mniejszych statków, zwłaszcza łodzi, nie da się na razie stwierdzić. Orkan zerwał się niespodziewanie. Ogromna wprost jest liczba ofiar ludzkich. Na zatopionych okrętach zginęło przeszło 120 osób, na lądzie, zwłaszcza w dzielnicy chińskiej około 1000 ludzi. Pewien wielki amerykański okręt żaglowy, o pojemności 3000 ton, porwany został przez wicher, podniesiony w górę i rzucony na jedną z głównych ulic, prowadzących do portu. Cała dzielnica portowa pokryta jest gruzami domów, a cały basen portowy szczątkami rozbitych okrętów. A dodać należy, że tajfun trwał właściwie tylko — około 7 minut.

Humor warszawski. (Amator gimnastyki.)

— Ja już sobie z rewizyi nic nie robię — opowiadał pan X. — i najspokojniej chodzę po ulicach o każdej porze. Wielka rzecz — ręce podnieść do góry! Uważam to poprostu za szwedzką gimnastykę i tak się już przyzwyczaiłem, że nie czekam na okrzyk „ruki w wierch!", tylko na widok takiego pana, który może tak zawołać, ręce do góry podnoszę i basta...

W kilka dni po tem [illegible] ujrzano pana X. z ręką na temblak[illegible] pod okiem i z podwiązaną szczęką.

— A to co? Czy to [illegible] skutki gimnastyki?

— Tak... ale to tylk[illegible]. Szedłem wieczorem zamyślony i [illegible] natknąłem się

nieposłuszeństwo na żołnierza posterunkowego, ... w twarz. Ale nie straciłem przytomności i wierny swej zasadzie podniosłem ręce do góry. A żołnierz walnął kolbą w ramię, w głowę, w zęby i mo... jeszcze gdzie... Nie pamiętam... Ale nadbiegł stójkowy i wtedy się wyjaśniło, że żołnierz sądził, iż ja na niego napadam. I wszystko się dobrze skończyło.

— Więc dalej uprawiać pan będziesz gimnastykę?

— Ma się rozumieć!

— To możebyś pan postarał się chociaż o zmianę przyrządów? („Kuryer Polski").

Odznaczenia. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał wicedyrektorowi ksiąg gruntowych Teofilowi Szarzowskiemu w Krakowie i prowadzącemu księgi gruntowe Janowi Kopeńskiemu w Złoczowie, z okazyi przeniesienia ich na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł dyrektora ksiąg gruntowych.

Z kolei państwowych. Minister kolei żelaznych zarządził przeniesienie wszystkich urzędników kolei państwowych, pobierających obecnie w X randze 1400 K rocznie, do płacy 1600 K, znosząc równocześnie ową najniższą, 1400 K wynoszącą, płacę X rangi.

Minister zwolnił inspektora Stanisława Szgiełtyńskiego, naczelnika sekcyi konserwacyi [illegible], z zajmowanego stanowiska ze względu na jego stan zdrowia; przeniósł do okręgu dyrekcyi krakowskiej oficyała Karola Kostrzewskiego [illegible], starszego oficyała Wilhelma Kahla i asystenta Włodzimierza Bryńskiego, obydwóch z dyrekcyi stanisławowskiej.

Składki. Kuracyusze zakładu leczniczego w Bystrej złożyli dla ofiar pogromu w Siedlcach 83 K.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Barbarzyńcy", sztuka w 4 aktach M. Gorkiego.

W niedzielę: „800 dni".

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Jojne Firułkes".

W niedzielę po południu: „Maciek Samson"; wieczór: „Modelojka".

Kalendarz. W piątek 21 września: Mateusza ap. ew.; w sobotę 22 września: Tomasza z W. b. i Maur.; w niedzielę 23 września: Lina p. m. i Tekli p.

Wschód słońca 21 września o godzinie 5 minut 27, zachód o godz. 5 m. 41; długość dnia godzin 12 m. 14.

Masowe aresztowanie w Warszawie.

O masowem aresztowaniu przy budowie trzeciego mostu na Wiśle w Warszawie, o czem doniesiono nam wczoraj telegraficznie, a korespondent nasz [illegible], donosi „Kuryer Warszawski" pod datą 19 bm. następujące szczegóły:

Wczoraj rano z miasta na Pragę wychodziły bataliony piechoty w całkowitym rynsztunku pochodowym, za nimi, gdy się rozwidniło, pociągnęły szwadrony jazdy, oraz artylerya. Oddziały te skierowały się na Pragę w stronę Saskiej Kępy, gdzie zajęły dość szeroko okolicę aż do Grochowa [illegible], otaczając całą [illegible] Saskiej Kępy. Mieszkańcy tamtejszych kolonij i włościan sądzili, że są to zwykłe manewry jesienne, tembardziej, że za wojskiem ciągnęły ambulanse i wozy amunicyjne oraz, że wojsko to zajęło, jak zwykle przed rozpoczęciem manewrów, pozycye. Jednocześnie wszakże od rana zaczęły nadciągać liczne oddziały wojska nad brzeg Wisły w stronę Solca nieopodal trzeciego mostu. [illegible]

[illegible]

Dział ekonomiczny.

× **Nowe pismo rolnicze.** Z końcem bieżącego miesiąca wyjdzie pierwszy numer nowego miesięcznika p. t. „Rachmistrz Gospodarny", poświęconego sprawom rachunkowości, administracyi i organizacyi gospodarstw wiejskich. Pismo wydawać będzie p. K. Tarski we Lwowie. Prenumerata bardzo niska, bo 3 kor. 50 h. rocznie. Adres: Lwów, Friedrichów, 10.

Przywrócenie ruchu kolejowego. Ogólny ruch pociągów pomiędzy Zarytem a Mszaną Dolną podjęto napowrót dnia 19 września b. r.

× **Otwarcie przystanku osobowego Trzebieńczyce** nastąpi dnia 1 października na kolei lokalnej Skawce — [illegible] Wodna, pomiędzy przystankiem Woźnikami i stacyą Spytkowicami.

× **Nafta na Śląsku.** Jak donosi „Dziennik Cieszyński" w okolicy miejscowości Stare Hamry odkryto źródła nafty. Poszukiwania za nią czyniono już od dłuższego czasu i wreszcie teraz doprowadziły do pomyślnego wyniku. Odkryte źródła zapowiadają wcale obfite pokłady nafty. Roboty celem wydobywania jej podjęte będą zapewne w niedługim czasie. Będzie to pierwsza kopalnia nafty na Śląsku austryackim.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Z Petersburga nadchodzą wieści, że stanowisko Stołypina jest podobno zachwiane. Ma on być obecnie tylko figurantem, zależnym we wszystkiem od w. ks. Mikołaja. Jeśli wieści te zgadzają się z prawdą, istniałaby w Rosyi faktycznie już dyktatura wojskowa — i wszelkie osobiste oświadczenia i wynurzenia Stołypina nie miałyby żadnego znaczenia.

A właśnie teraz donoszą, że miał on przyrzec Guczkowowi, iż nowa Duma zwołana zostanie na pewno na 20 lutego, bez względu na wypadki, jakie mogą jeszcze nastąpić. Wybory, według tego oświadczenia, miałyby się odbyć 20 października st. st. r. b., czyli 3 listopada. Cóż się atoli stanie, jeżeli „dyktator" w. ks. Mikołaj znów położy swoją dłoń i na tem przyrzeczeniu i termin zwołania Dumy odroczy „ad calendas graecas"?

(Telegramy „N. Reformy" z 20 września.)

Rewolucya pałacowa?

Londyn. „Standard" dowiaduje się z Petersburga, że wykrycie rewolucyi pałacowej było przyczyną, iż car nie przyjechał na pogrzeb Trepowa. Mianowicie okazało się, że wielu urzędników pałacu w Peterhofie **stało na żołdzie rewolucyonistów.** Mieli oni rodzinę carską po powrocie do Peterhofu **wymordować.** Sprzysiężenie to **zostało wykryte** w niedzielę i dlatego car odroczył swój powrót.

Do sprzysiężonych między innymi należało dwóch lokajów dworskich, którzy służyli w swoim czasie u carowej-wdowy i jeden wyższy oficer, należący podobno do zaufanych gen. Trepowa.

Zamach w pałacu w Peterhofie kilkakrotnie już był zamierzany przez rewolucyonistów, ale za czasów Trepowa środki ostrożności były tak wielkie, iż niemożliwem nawet było zbliżenie się do ogrodu i pałacu.

Twierdzą, że rewolucyonistom udało się tu pozyskać pomoc ogrodnika i lokaja, którzy oprowadzali ich nawet po pałacu. Po odjeździe cara udało się sprzysiężenie bardzo łatwo zorganizować. Wszystkie szczegóły wybuchu opracowano. Wedle pewnej wersyi, znaleziono nawet w pałacu **przygotowane bomby.** Rewolucyoniści, którzy wiedzieli o niezadowoleniu wśród kilku oficerów z powodu okrucieństw Trepowa, wyzyskali tę okoliczność dla swoich celów.

Odkrycie sprzysiężenia nastąpiło z powodu zdrady jednego z lokajów. Jeden oficer, który w sprzysiężenie był zawikłany, popełnił samobójstwo. — Wiele osób aresztowano.

Cara zawiadomiono o wszystkiem telegraficznie, wobec czego odroczył swój przyjazd do Peterhofu. Słychać nawet, że rodzina carska ogółem nie zjedzie już do Peterhofu, lecz że czynią się przygotowania na przyjęcie pary carskiej w Carskiem Siole, dokąd odjechała już gwardya przyboczna cara, znacznie wzmocniona.

Pogrzeb Trepowa.

Londyn. „Times" donosi z Petersburga: Pogrzeb Trepowa odbył się bez wypadku. — Tylko kilka osób aresztowano. Sekcya, której dokonano na zwłokach, wykazała, że Trepow cierpiał na serce. Z powodu pogłosek, że Trepow został otruty, przedsięwzięto osobne badania, które nie zostały jeszcze ukończone.

W. książęta uciekają.

Londyn. „Standard" donosi z Petersburga, że wobec ogólnych niepokojów większość **wielkich książąt opuszcza pospiesznie Rosyę.** Mikołaj Mikołajewicz wyjechał już do Baden-Baden, Aleksy do Biarritz, Borys znajduje się w drodze do Francyi. Jedynym z wielkich książąt, który nie stracił odwagi, jest Włodzimierz, który nie wyjeżdża, mimo, że należy do najbardziej znienawidzonych w kołach rewolucyonistów.

Zależność Stołypina.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że pozycya prezydenta gabinetu Stołypina jest silnie zachwianą. Przyrzekł on przywódcy stronnictwa kadetów Manuchinowi, że zezwoli na odbycie kongresu tej partyi, jeśli mu przedłożony zostanie naprzód program obrad. Przyrzeczenia tego Stołypin nie mógł dotrzymać. Przeszkodził temu w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, zacięty wróg stronnictwa kadetów, który wymógł na carze rozkaz, ażeby odbycia kongresu kadeckiego zupełnie zabroniono. Słychać, że Stołypin otrzymał od cara polecenie, ażeby albo **we wszystkiem ulegał woli w. ks. Mikołaja**, albo też „dla słabości zdrowia" zaraz **podał się do dymisyi.**

Witte o Stołypinie.

Petersburg. Jedno z pism tutejszych ogłasza prywatny list Wittego, w którym zaznacza on między innemi, że wprawdzie gabinet Stołypina opiera się na żywiołach skrajnie reakcyjnych, a zatem zupełnie przeciwnych celom, do których on dążył, mimo to on, Witte, musi obecnemu gabinetowi życzyć powodzenia, gdyż Rosya potrzebuje pracy pozytywnej i pokojowej.

Tajemniczy wydatek.

Petersburg. Wobec doniesień kilku dzienników, że rząd dla skuteczniejszego wpływania na wynik przyszłych wyborów do Dumy, przeznaczył **500.000 rubli** — stwierdza Pet. Ag. tel., że istotnie ministerstwo skarbu wyznaczyło 500.000 rubli, jednakże nie na cele agitacyi wyborczej, lecz w celu pokrywania koniecznych wydatków przy przeprowadzeniu wyborów, jak to już przewidziano w czasie ustalenia terminu wyborów. Wydatki połączone z przeprowadzeniem poprzednich wyborów do Dumy wyniosły 600.000 rubli. Odpowiednie dowody kasowe o wydatkowaniu owej sumy 500.000 rb. nie będą trzymane w tajemnicy, lecz będą dostępne dla publiczności.

Rząd a prasa.

Petersburg. Na zasadzie przepisów o wzmocnionej ochronie, zawieszono pismo „Sowremiennaja Rossija" i skonfiskowano zeszyty siódmy i ósmy miesięcznika „Żurnał dla wsiech", oraz sierpniowy zeszyt czasopisma „Russkoje bogatstwo".

Petersburg. Pisma donoszą, że w krótkim czasie w większych miastach Rosyi powstaną urzędowe organa prasowe.

Przeciwko adresowi do Dumy.

Petersburg. Pet. Ag. telegr. donosi: „Rossia" występuje gwałtownie przeciw idei wystosowania adresu do rozwiązanej Dumy, która rozpowszechniła się w pewnych kołach politycznych zachodu. — Dziennik pisze: Jeżeli ktoś nie zna specyalnych stosunków obcego narodu, nie jest powołanym ani do chwalenia, ani do ganienia urządzeń tego narodu. Inicyatorzy tego adresu narzucają się jako sędziowie przedstawicielstwa narodowego Rosyi i chcą przez swą opinię z góry wpływać na podstawę Dumy, oraz uprzedzają opinię narodu rosyjskiego. — Adres podobny jest negacyą idei zastępstwa narodowego oraz obrazą (?) dla tej idei.

Podpory tronu carskiego.

Berlin. Do dzienników tutejszych donoszą coraz więcej szczegółów, które dowodzą, że pogrom w Siedlcach urządziło i przeprowadziło do końca **wyłącznie wojsko** i to bez pomocy chuliganów. Mordów i rabunków dopuszczali się żołnierze i oficerowie. W sklepie jubilera Solarda pierwszy zaczął rabować oficer patrolu. Wziął on złoty zegarek i schowawszy go do kieszeni, oddalił się, aby pozostawić wolną rękę żołnierzom. — Wielu żydów okupiło życie swoje i mienie, płacąc znaczne kwoty oficerom, żandarmom i żołnierzom. Ogólną sumę tych okupów żydowskich obliczają na **150.000 rubli.**

Rewizya u korespondenta angielskiego.

Petersburg. W mieszkaniu poddanego angielskiego, korespondenta pism angielskich, nazwiskiem Patrick, dokonano rewizyi. Patrick zażądał, ażeby kopię o rewizyi w jego mieszkaniu doręczono posłowi angielskiemu, lecz odmówiono mu tego. Policya skonfiskowała u niego dwa egzemplarze odezwy wyborskiej, listy i rękopisy w języku angielskim. Patrick doniósł o całem tem zdarzeniu posłowi angielskiemu.

Przestroga dla Skrydłowa.

Petersburg. Szanowany także w kołach rewolucyjnych komendant floty czarnomorskiej, admirał Skrydłow, otrzymał od wojskowej organizacyi bojowej list, w którym udzielono mu rady, ażeby jak najrychlej opuścił Sebastopol, ponieważ jeszcze we wrześniu dziać się tu będą rzeczy, które zmuszą go do wystąpienia przeciwko wojsku i marynarce. **W takim zaś razie organizacya rewolucyjna nie może ręczyć za jego życie.**

Sebastopol. Admirał Skrydłow nałożył karę 100 rubli na redaktora „Krymskiego Wiestnika" za wyrażony przez to pismo pogląd na pogrom siedlecki.

Kara za łagodność.

Petersburg. Generałowi bar. Salza, który 12 uczestnikom buntu sweaborskiego zamienił karę śmierci na katorgę, **polecono wnieść podanie o dymisyę.**

Boją się...

Moskwa. Dziennikom tutejszym polecono zachowywać nadzwyczajną ostrożność w podawaniu wiadomości o wojenno-polowych sądach i o wykonywaniu wyroków. Między innemi zabroniono ogłaszać skład sądów, nazwiska osób strzegących obwinionych i pilnujących wykonania wyroku.

Napady i rabunki.

Ryga. Wieczorem na krańcach miasta z za parkanu strzelano i zraniono dwóch policyantów (jednego ciężko).

Mohylów. W bliskości miasta Horki 30 zamaskowanych bandytów zrabowało kantor i mieszkanie rządcy folwarku rządowego na 7000 rs.

Tambow. Z kasy składu monopolowego zrabowano 4000 rs.; w powiecie inkasentowi monopolowemu zrabowano 1000 rs. i w powiecie kirzanowskim inkasentowi zrabowano 5000 rs. Rabusie umknęli.

Mińsk. W powiecie nowogrodzkim nieznani ludzie podpalają budynki dworskie z krescencyą.

Wilno. Powracającemu z kasy państwowej robotnikowi fabryki Lipskiego bandyci zrabowali banderole, kupione za 6000 rb. i umknęli.

Samoobrona Niemców.

Ryga. Pisma niemieckie zamieszczają na wstępie swoich wydań odezwę, pochodzącą z Kurlandyi, do młodzieży niemieckiej, aby przygotowała się do samoobrony przeciw bandom rewolucyjnym, kierowanym przez międzynarodówkę socyalno-demokracyę. Połączenie się celem obrony ogniska domowego jest najświętszym obowiązkiem. Inni są już przygotowani do samoobrony, obecnie przyszła kolej na młodzież.

Wykręcił się.

Petersburg. Rada wojenna po wysłuchaniu wyjaśnień generała Liniewicza, obwinionego o uleganie rewolucyonistom syberyjskim, uznała za stosowne zamknąć śledztwo i nie oddawać sprawy sądowi.

Żydzi do Bülowa.

Berlin. Przełożeństwo gminy żydowskiej w Berlinie wysłało depeszę do kanclerza ks. Bülowa z prośbą, aby żydom niemieckim w Rosyi zapewnił opiekę wobec pogromów.

Z komisyi dla reformy wyborczej.

(Telegr. „N. Reformy" z 20 września.)

Wiedeń. W komisyi dla reformy wyborczej rozpoczęto obrady nad § 11 (układanie list wyborczych).

Poseł Vogler domaga się, aby w miastach, liczących ponad 20.000 ludności, zamiast alfabetycznego spisu wyborców, utworzyć spis wedle ulic i domów na wzór niemiecki. Mowca oświadcza się również za zaprowadzeniem stałych list wyborczych i regularnem sporządzaniem sprostowań, a także za rozszerzeniem postanowień reklamacyjnych, a to w interesie czystości wyborów.

Poseł Tawczar oświadcza, że rząd na podstawie paktu z drem Sustersiczem za pomocą reformy wyborczej zupełnie chce zniszczyć słowieńską partyę liberalną. Mowca jest dlatego przeciwnikiem reformy wyborczej i na każdym kroku czyni starania, aby reforma ta nie przyszła do skutku. Wnosi więc, aby odroczyć obrady nad tym paragrafem.

Wniosek ten odrzucono. Przemawiali następnie posłowie Steiner i Adler, poczem zabiera głos minister spraw wewnętrznych Bienerth.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 20 września.

Wiedeń. Cesarz dziś wieczorem wraca z Ischlu do Wiednia.

Artylerya dla obrony krajowej.

Wiedeń. Jak słychać w kołach dobrze poinformowanych, minister wojny w porozumieniu z ministrem obrony krajowej rozporządził, ażeby już w październiku r. b. rozpoczęto przygotowania do utworzenia osobnej artyleryi obrony krajowej. W tym celu każda z brygad artyleryi otrzyma teraz 120 rekrutów obrony krajowej, a w razie potrzeby 120 rezerwistów zapasowych, z których utworzyć ma osobną baterye. Baterye te w sile 4 oficerów, 1 kadeta i 68 szeregowców, przydzielone zostaną już w lutym r. p. do brygad obrony krajowej. Postępując w ten sposób aż do r. 1910, rząd utworzy osobną artyleryę obrony krajowej. Otrzyma ona armaty najnowszej konstrukcyi. Oficerowie, którzy zgłoszą się na ochotnika do służenia w tej artyleryi, figurować będą na razie w spisach oficerów armii jako nadliczbowi.

Namiestnik Moraw.

Wiedeń. „Wiener Ztg" donosi: Namiestnik Moraw hr. Zierotin został na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku przy równoczesnem wyrażeniu mu uznania za znakomite usługi.

Wiedeń. Wśród kandydatów na stanowisko namiestnika morawskiego, po ustąpieniu hr. Zierotina, wymieniają także prezydenta krajowego na Śląsku Heinolda.

Serbia a Austro-Węgry.

Berlin. Do „Vossische Ztg" donoszą z Belgradu, że w szerokich kołach ludności wzrasta niezadowolenie z powodu zatargu handlowo-cłowego z Austryą, które zwraca się głównie przeciwko rządowi serbskiemu. Ze wszystkich stron dochodzą go żądania, ażeby jak najrychlej postarał się o otwarcie granicy austro-węgierskiej.

Walka kulturna we Francyi.

Paryż. „Journal de Debats" pisze: „Z listu pasterskiego wynika, że biskupi nie znaleźli jeszcze środków do organizacyi ustroju kościoła. Łatwym do pojęcia jest więc ich kłopot. Głoszona z Rzymu absolutna powaga Watykanu objawiła się dotąd tylko w negatywnych manifestacyach".

„Temps" zaznacza: „Kler francuski powinien rozważyć, że religia może tylko przez agitacyę stracić, a agitacya taka może nieświadomie posłużyć jako narzędzie antirepublikańskim i antifrancuskim usiłowaniom".

Strajki we Francyi.

Grenoble. Wszystkie syndykaty robotnicze uchwaliły wczoraj wieczorem rozpocząć dziś strajk generalny. Zecerzy opuścili natychmiast drukarnie. Dziś żadne dzienniki nie wyszły.

Zamordowanie urzędników.

Oran. W Leche koło Aya znaleziono straszliwie zeszpecone trupy generalnego inspektora poczt Dubois i urzędnika pocztowego Barbiera, którzy odbywali nie dawno podróż inspekcyjną. Zdaje się, że zostali zamordowani dla rabunku. Mieli przy sobie kilka tysięcy franków.

Anglicy i Niemcy.

Berlin. Wielkie oburzenie wywołał w prasie tutejszej fakt, że angielskie władze portowe w Portsmouth nie pozwoliły wpłynąć do tego portu okrętowi niemieckiemu „Meteor", który chciał się tam schronić przed burzą.

Zatarg z biskupem.

Madryt. Minister sprawiedliwości Romanones zażąda na dzisiejszem posiedzeniu rady ministeryalnej ukarania biskupa Tuy, z powodu wydanego przez niego listu pasterskiego. Gdyby decyzya w tej sprawie miała być odroczoną, minister poda się do dymisyi.

Katastrofa kolejowa.

Londyn. (Biuro Reutera.) Szkocki pociąg ekspresowy, który wyjechał ze stacyi Kings Cross w Londynie, wioząc wielu podróżnych, wykoleił się na stacyi Grand Champ i spadł z nasypu. Gruzy pociągu zapaliły się i pożar trwał kilka godzin. Dotychczas stwierdzono, że **zginęło 7 osób.** Przypuszczają, że powodem katastrofy było to, iż pociąg wjechał na tor uboczny, oraz, że hamulec był zepsuty.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 20 września.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 668.75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 809.—. Akcye Anglobanku 316.50. Akcye Unionbanku 552.75. Akcye Länderbanku 439.50. Akcye Bankvereinu 551.—. Akcye Bodencredit 1088.—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 575.—. Akcye kolei państwowych 678.—. Akcye kolei południowej 172.75. Akcye kolei Elbethal 450.50. Akcye kolei północnej 5685 (——). Akcye kolei czerniowieckiej 580.—. Akcye Alpiny 608.50. Akcye Rima Muranyi 579.50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2628.—. Akcye Fabryki broni 585.—. Akcye Tureckie tytoniowe 405.—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 655.—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94.40. Renta majowa 98.80. Renta koronowa austryacka 99.15. Renta koronowa węgierska 94.70. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98.65. 4% Listy Banku hipotecznego 98.75. 4½% Listy Banku hipotecznego 100.30. 5% Listy Banku hipotecznego 111.—. 4% Listy Banku krajowego 98.50. 4½% Listy Banku krajowego 100.90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —.—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 98.45. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 97.45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96.20. Losy tureckie 161.50. Marki 117.52. Ruble 252.75.

Usposobienie: Trwale spokojne.

Cukier 20.70—20.80 (paźdz. i grudzień 20.70—20.90). Nafta i spirytus niezmienione.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z 20 września (godz. 1 w południe).

	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	252	—	253	—
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	10	95	60
Dwudziestofrankówki w złocie	19	06	19	16
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111	—	112	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100	25	101	25
4% „ „	98	25	99	25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100	50	101	50
4% „ „ „	98	25	99	25
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. złoc.	99	25	—	—
4% „ „ „ 41-letn.	99	—	—	—
4% „ „ „ 56-letn.	98	25	99	25
III. Obligacye i pożyczki.				
5% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	—	100	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	25	98	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	97	—
4½% „ miasta Lwowa	—	—	—	—
5% Obligacye komunalne Banku krajowego	—	—	—	—
4½% „ „ „	100	50	101	50
4% „ kolejowe	98	—	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	88	—	92	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	574	—	580	—
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	560	—	562	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4⅕% wspólna renta pap.	98	10	99	50
„ „ srebrna	99	—	99	75
4% renta koronowa austryacka	99	25	99	—
4% „ węgierska	94	65	95	25
4% renta austryacka w złocie	116	75	117	—
4% „ węgierska w złocie	112	50	113	60

ISKRA PASTA DO CZYSZCZENIA OBUWIA

Z POLSKIEJ FABRYKI CHEMICZNEJ W KRAKOWIE.

Do nabycia w każdym sklepie korzennym, galanteryjnym, składach farb i drogueryach we wszystkich miastach Galicyi.

Zastępca na Kraków: Feliks Orange, ulica Zacisze 5. 4056 1 8 Zastępca na Lwów: Z. Müller, ulica Krzyżowa 10.

Restauracya chrześcijańska

jedyna w większem pow. mieście zachodn. Galicyi (w miejscu prócz wszystkich urzędów powiatowych, są wielkie kopalnie i gimnazyum) z wyrobioną liczną i stałą klientelą, jest z powodu choroby właściciela zaraz **do sprzedania**. Zgłoszenia pod **4047** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4047 1 3

Zdolna buchalterka

do samoistnego prowadzenia ksiąg handlowych, znajdzie zaraz umieszczenie. Odpisy świadectw pod lit. **Z. 1908** poste restante **Kraków**. 4053 1 2

Modniarka

uzdolniona, obeznana również ze sprzedażą, znajdzie stałą posadę u firmy

Zimler i Sp.

4055 1 4

Droguerya w Żywcu

poszukuje rutynowanego **pomocnika** kawalera od 1 października. Nadesłanie świadectw pożądane. 4049 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2846 168 0

Kucharz

uzdolniony w swoim zawodzie, znający dobrze kuchnię polską i francuską, poszukuje zaraz posady na ordynaryę lub ze żoną na stół. **A. B.** poste restante **Kraków.** 4054 1 3

Aspiranta farmacyi

katolika, poszukuje zaraz **apteka w Budniku** n. Sanem. — Warunki korzystne. 4048 1 3

WDOWA

po wyższym urzędniku, przyjmie na mieszkanie panie lub panienki z całem utrzymaniem, na żądanie lekcye muzyki i języka franc. Wiad. ul. św. Filipa 23, parter na prawo. 4059 1 4

St. fil. zawsze celujący, matura z odzn., **przygotowuje uczniów pryw. i publ.** do gimn. i matury we wszystkich przedmiotach z pomyślnym skutkiem. Listy: Ullmann, Kapucyńska 3. 4063 1 3

Mieszkanie

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, 2 oszklone duże werandy **w parterze**, z dwoma ogrodami drzew owocowych **do wynajęcia** w Czarnejwsi zaraz za rogatką Nr 55. 4061 1 3

Cukiernia

elegancko urządzona, dobrze się rentująca, jest zaraz **do sprzedania.**

Adres w Administracyi „N. Reformy" pod **3882.** 3882 10 14



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD**, Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka żadnego. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

2887 35 60

Jesienne kapelusze damskie i dziecięce

Modele paryskie i wiedeńskie

Bluzy jesienne i jedwabne

Nowości sezonowe do przybrania sukien i kapeluszy

polecają po cenach fabrycznych

Zimler i Spółka

Linia A-B.

4040 1 10

Mieszkania

z 4 pokoi i kuchni poszukuje się od 1-go października. — **M. N.** Hotel Pollera. 4068 1 2

Mleka niezbieranego

1000 do 1500 litrów dziennie prosto z udoju **do sprzedania** od 1 października 1906 częściowo lub całej produkcyi z dostawą do stacyi **kolei Kłaj**, lub do stacyi kolei Kraków.

Nabywcy dodaną będzie **mleczarnia i serownia w Niegowici.** Niegowić leży 8 kilometrów gościńcem do stacyi kolei żel. Kłaj.

Bliższej wiadomości udziela Zarząd Dóbr Zdzisława Włodka w Dąbrowicy, poczta Chrostowa. 4060 1 5

Kupię majątek ziemski

250—500 morgów. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności p. Turowski, Rzeszów, Tow. rolniczo-okręg. Pośrednictwo wyłączone. 4014 2 3

Zakład koncas. sprzedaży mebli

ma do sprzedania: 3723 107 0

Garnitury salon. z bronzami, Garnitur mahon. rzeźbiony renesans, Biurka mahoniowe, Lustra antyczne z bronzami, Lustro duże mahon., Stoliki (ampir) mahon. z bronzami, Sztychy, Zegary, Porcelana, Pająk wspaniały z bronzu, oraz wiele innych pięknych antyków, jakoteż i mebli zwykłych.

Leopoldyna Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, I. p.

Winogrona stołowe

olbrzymie, bardzo słodkie, najlepsze, dojrzałe 5 kg. K 3·50; **winogrona górskie białe i różowe**, b. słodkie, 5 kg. 3 K; **winogrona muskatowe**, bardzo pięknie pachnące, 5 kg. 6 K; **miód z poręczeniem czysty**, 5 kg. 7 K; wszystko opłacone do każdej poczty, nie licząc za opakowanie. Odsprzedającym wysyłka koleją po najniższych cenach, **Petrovits et Pantits**, właściciele winnic, **Versecz** (Połud. Węgry). 4026 1 5

Mający liszaje

nawet tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uleczenia, niech zażądają prospektu i uwierzytelnionych poświadczeń z Austryi za darmo. Aptekarz **C. W. Rolle, Altona (Elbe).** 3517 10 12

Do objeżdżania małych miast i wsi poszukujemy zdolnych, wymownych i inteligentnych ludzi, umiejących czytać i pisać i spryt kupiecki posiadających.

Płacimy koszta podróży już po 8-dniowej próbie, która może się odbyć w miejscu pobytu, przytem tygodniówkę i od interesów odpowiednią prowizyę.

Zgłoszenia pod **„Jesień"** poste restante **Kraków.** 4016 3 8

Księgarnia **G. GEBETHNERA i Spółki w Krakowie** otrzymała na skład główny dzieło:

Ks. Dra I. Warmińskiego

Andrz. Samuel i Jan Seklucyan.

Napisane z polecenia Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

Cena koron 8·—. 3920 3 3

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zakład św. Józefa

DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW w Krakowie ul. Karmelicka L. 66

poleca na obecną porę:

szczepy owocowe, jak jabłonie, grusze, śliwki, wiśnie, czerechy, brzoskwinie i morele wysokopienne i karłowe tylko w doborowych gatunkach cztero i pięcioletnie; krzewy owocowe, jak agrest pożyczki i maliny; dziczki owocowe jabłoni i grusz; 1000 sztuk po 20 kor., krzewy ozdobne, jak akacye kuliste i głogi uszlachetnione (Crategus) białe i różowe etc. Cebulki i kłęcze kwiatowe: hiacynty w różnych kolorach po 15 do 36 hal., tulipany pojedyncze i pełne, z najnowszych odmian po 8, 10, 15, do 25 hal., krokusy po 5 hal., narcyze po 10 h. za sztukę. Konwalie do pędzenia, 1000 sztuk 24 K., do sadzenia 5 K. Wielki dobór roślin cieplo i zimnoszklarniowych po bardzo przystępnej cenie. 3998 1 17

Przyjmujemy zamówienia na bukiety, wieńce i wszelkie roboty w zakres kwieciarstwa wchodzące; dekoracyę salonów etc.

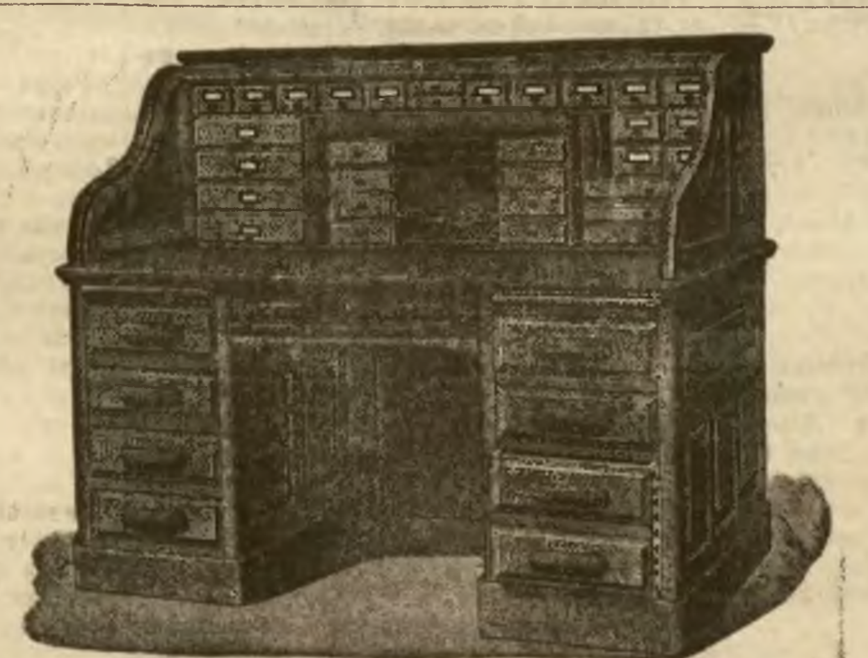
Cenniki na żądanie wysyła się opłatnie.

Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17 poleca:

Globusy Polskie

o średnicy w centymetrach	7	9	12	16	22	32
wydanie fizyczne Koron	1·40	2·30	4·40	7·—	11·20	24·—
wydanie polityczne Koron	1·20	2·—	4·—	6·60	10·60	20·—

Wysyłka na prowincyę odwrotnie. 3989 5 0



AMERYKAŃSKIE BIURKA z żaluzyami dębowe i mahoniowe

oraz wszelkie ameryk. urządzenia biurowe pierwszej jakości poleca ZYGMUNT LAUER w Krakowie, Starowiślna 30. Ilustrowane cenniki po koronie 40 h. 3808 9 12

Pozbywa się piegów,

kto używa kremu „Metamorfoza!" Do tego celu służą również przetwory ogórkowe Balassy, pomada Wiśniewskiego, oraz różne inne preparaty, które poleca

Skład Apteczny Mag. farm.
Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie, Karmelicka 15.
2834 93 0

Oliwę do maszyn rolniczych

mineralną krajową, kaukaską i amerykańską.

Oliwę lecerską, Oliwę rzepakową

Smarowidło do wozów belgijskie i krajowe.

Latarki stajenne, **Smarowidło i lakiery** do uprzęży, **Wiaderka** do gaszenia ognia, 3733 3 4

polecają najtaniej

Reim i Spółka, Kraków.

Pensyonat leczniczy dla dzieci

w Zakopanem, willa Nieczuja

Maryi Swidówny (dawniej J. B. Dobrowolskiej) otwarty przez cały rok pod opieką lekarską. Zapewnia sumienny i serdeczny kierunek wychowawczy. — Lekcye zbiorowe na miejscu. 3877 5 10

Handlowiec ożeni się z panną lub wdową bezdzietną, która mu dopomoże do otwarcia stałego interesu w pewnym zakładzie kąpielowym w roku przyszłym. Gotówka potrzebna 8000 K. Rzecz traktowana na seryo. Adres **W. W.** poste rest. **Drohobycz.** 3960 2 2

Winogrona stołowe

wielkie, słodkie, smaczne, najpiękniejszy gatunek, co dzień świeżo rwane, w 5 kg. koszykach opłatnie za 1 złr. 75 ct. wysyła **L. Altnen, Versecz Nr 8, Węgry.** 3929 4 4

Swieży miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po **6 koron** z opłatą pocztową i blaszanki. **Miód pitny** zaś, w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po **5 koron 60 hal.**, również z opłatą poczty. Na żądanie w beczkach koleją. — **Zarząd dóbr ziemsk. i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach**, poczta **Siemikowce.** 3995 2 25

Brzoskwinie czeskie, słynne na cały świat, wysyła w 5 kg. koszykach za złr. 2·25 **I. Jindřich, Mělník** (Czechy). 3885 9 30

Posiadacze kartek zastawniczych

na brylanty, złoto, srebro, perły itp. kosztowności, mający chęć **sprzedaży** takowych, mogą się zgłosić do **M. Brennera, Jubilera, ul. Szpitalna 9, I piętro**; wykupuje bez kosztów i nadwyżkę gotówką wypłaca. — Zwracam uwagę na adres. 3751 9 25

Wysoki zarobek uboczny

może osięgnąć każdy, kto się podejmie sprzedaży lub zastępstwa moich patent. artykułów. Zgłoszenia przyjmuje firma **Jar. Walter, Praga,** Králodworská ul. 5. 3790 6 6

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dni powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.
3719 136 0

Kamienica

blisko plant, II piętr., na 8%, netto **do sprzedania** bez pośrednictwa. Wiadomość od 2—4, ul. Retoryka 1, w sklepie. 3932 8 3

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje posady. Zna się na gospodarstwie, krawieczyźnie, kuchni.

Adres: **M. G., Kraków,** ul. Staszica 6, parter, na prawo. 4004 2 5

Do egzaminu dojrzałości

przygotowuje PP. eksternistów i prywatystów grono słuchaczy filozofii (b. celujących maturzystów) pod bardzo przystępnemi warunkami.

Lekcye rozpoczną się 1 października.

Zgłoszenia: ulica Loretańska 6, parter, na prawo. 4005 3 4

Dla pań i panów

wikt domowy pod gwarancyą na świeżem maśle. Groble 14. 4033 2 2

Zamiana. Wiśnicz koło Bochni oficyant poczt. **M. S. 40** poste rest. **Wiśnicz.** 4010 3 5

Zdolny korepetytor

słuch. fil., przygotowujący także do matury poleca się. **D. A.** post. rest. **Kraków.** 3978 4 6

Francuzka udziela lekcyj; warunki przystępne. Ulica Dolnych Młynów l. 3, u p. Rynarzewskiej. 4017 2 3

Kupię meble

z okazyi do jadalnego i sypialnego pokoju. Loretańska 12, II p. K. N. 4027 2 3

Karetka używana, w dobrym stanie, na przodzie z ławeczką, do sprzedania za 750 koron. — Skład powozów, ul. Smoleńska l. 15 w Krakowie. 4020 2 6

Polski Inst. handlowy

przy ulicy Długiej 17, II p.,

przyjmie jeszcze do rozpoczętego

kursu nauki handlowej

12 panie i 3 panów lecz niezwłocznie.

Do osobnej nauki wstęp każdego czasu.
Honoraryum niskie i dogodne (ratami).
Mniej zamożnym taniej.
Po ukończeniu kursu odbywa się egzamin i udziela się świadectw. 4036 2 5

Wpisy od 9—12 przed południem.

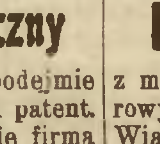
Panna inteligentna, młoda, uzdolniona w krawieczyźnie i kroju, zręczna w każdem zajęciu, poszukuje umieszczenia zaraz. **A. Z.** poste restante **Kraków.** 4024 2 3

Kupię niewielką parcelę budowlaną w Krakowie. Zgłoszenia: Ludwikowski, ulica Starowiślna 21, II p. 4022 2 3

Lokal fabryczny

z murowanym kominem do maszyn parowych każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość w Zarządzie parow. fabryki „Viktoria" w Podgórzu, Kalwaryjska 62. 4019 3 8

Rządowo uprawniona



fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 3715 92 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.